

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska 106

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.119.0000

Cena 20 groszy

Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 19-71

nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99

administracja i ekspedycja 1-99

Odpreżenie sytuacji parlamentarnej Bezpartyjny blok współpracy z rządem weźmie udział w pracach Komisji sejmowych

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

Po burzliwej inauguracji w dniu wczorajszym nastąpiło

W ATMOSFERZE SEJMU ZNACZNE ODPREŻENIE.

Naturalnie dzień drugiego posiedzenia nie dał jeszcze całkowitej odpowiedzi na postawione w dniu wczorajszym przez nas zapytanie, jak się ułoży stosunek między rządem a sejmem. Ale w każdym razie zaszedł cały szereg faktów, które wskazują, że niekoniernie stosunek ten musi się ułożyć w objawach bardzo radykalnych. Klub „jedyńki“, który jak się zdawało, wczoraj w nocny zupełnie się uchylił od pracy w sejmie,

WZIAŁ UDZIAŁ W POSIEDZENIU.

Na ławach poselskich zasiedli ministrowie - posłowie i wprowadzili oddali białe kartki, wraz z całym klubem przy wyborze prezydium izby, ale podobno już dziś powzięta będzie uchwała, że

PRZEDSTAWICIELE „JEDYŃKI“ WEZMĄ UDZIAŁ W KOMISJACH.

Podkreślić dalej należy, że ostre opozycyjny wniosek klubu białoruskiego o zbadaniu nadużyć wyborczych nie uzyskał nagłośności.

Za wnioskiem głosowała lewica i mniejszości narodowe, ale widocznie nie w komplecie, gdyż znaleźli się w mniejszości. Zwrócić należy uwagę, że z tego odrzucenia nagłośności nie wyciągnięto żadnych konsekwencji i nie doszło do żadnych awantur, jak to bywało w takich wypadkach w poprzednim sejmie.

Dobre wrażenie wśród lewicy wywołał fakt, że

ZOSTAŁ ZWOLNIONY ZE STANOWISKA STAROSTA W SARNACH

p. Stanisław Uziębło, wsławiony przez aresztowanie byłego posła z „Wyzwolenia“ p. Kordowskiego.

Również zwracano uwagę, że zwolniony został wczoraj bez żadnego upomnienia się poseł białoruski p. Juchniewicz.

Naturalnie wszystkie te fakty które rejestrujemy nie przesądzą dalszych losów izby, ale w każdym razie wpływają mocno na uspokojenie wszelkich namiętności.

Należy podnieść jeszcze z uznaniem

DOPUSZCZENIE DO PREZYDIUM SEJMU PRZEDSTAWICIELI MNIejszości NARODOWYCH,

z których jeden ukraińiec zajął fotel wicemarszałka, a żyd, Niemiec i ukraińiec fotele sekretarzy.

Amnestja polityczna Socjaliści zgłosili już wniosek

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

Klub socjalistyczny zgłosił wczoraj do łaski marszałkowskiej wniosek o amnestji politycznej. Wniosek składa się z 12 arty-

kułów. Najważniejsze dają się streścić jak następuje: Dla upamiętnienia wielkiej chwili otwarcia sejmu konstytucyjnego udziela się sprawcom i uczestnikom przestępstw z pobudek politycznych, społeczno - narodowościowych i religijnych, popełnionych do dnia 27 b. m. 1928 roku amnestji zupełnej. Amnestji nie stosu-

je się do szpiegostwa i przestępstw w chęci zysku.

Socjaliści niemieccy występować będą w sejmie samodzielnie

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

Socjaliści niemieccy wybrani do sejmu nie wejdą do narodowego klubu niemieckiego.

Będą oni występować w izbie samodzielnie jako niemiecka socjalistyczna partja pracy.

PPS. zapewniła socjalistom niemieckim miejsca w komisjach.

Pod wrażeniem aresztowania posłów żydzi głosowali za p. Daszyńskim

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

Prasa żydowska donosi o stanowisku koła żydowskiego w sprawie wyborów marszałka sejmowego.

Dnia 27 b. m. o 3 po południu koło żydowskie 9 głosami przeciw 5 uchwaliło głosować za kan dydaturą prof. Bartla.

Później podczas przerwy pod wrażeniem wyprowadzenia kilku posłów przez policję koło żydowskie zrewidowało swoją uchwałę i pozostawiło członkom wolną rękę. Większość posłów żydowskich głosowało za p. Daszyńskim

Minister skarbu nie będzie na plenum bronił prowizorium

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) tel.

Dowiadujemy się, że min. skarbu p. Czechowicz w dyskusji nad prowizorium budżetowym na plenum sejmowe nie zabierze. Natomiast złoży swe wyjaśnienia w komisji budżetowej

Marszałkowie sejmowi i senatu przedstawili się prezydentowi Rzplitej

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

W dniu wczorajszym o g. 5 po poł. prezydent Rzplitej przyjął marszałka senatu p. Szymańskiego.

O g. 5.30 przyjął marszałka senatu premier marsz. Piłsudski.

Marszałek sejmowy p. Daszyński został przyjęty przez prezydenta na Zamku o godzinie 8 wieczorem a dziś o godzinie 4 po poł. przyjmie p. Daszyńskiego premier marszałek Piłsudski

Przebieg drugiego posiedzenia sejmowego Klub poselski „jedyńki“ nie jest reprezentowany w prezydium izby

WARSZAWA, 28 marca. (Pat) Na onegdajszym posiedzeniu sejmowym po złożeniu ślubowania przez niektórych posłów, którzy w dniu wczorajszym z jakichkolwiek powodów ślubowania nie złożyli, przystąpiono do wyboru wicemarszałków i sekretarzy. Po przeprowadzeniu głosowania, marszałek Daszyński ogłosił wyniki wyborów. Głosowało posłów 404, kartek białych i nieważnych oddano 152, ważnych głosów było 252, absolutna większość wymagana do wyboru wicemarszałka wynosiła 127 głosów. Otrzymali głosów: poseł Woźnicki 246, poseł Marek 239, poseł Dąbski 230, poseł Czetwertyński 214, poseł Zahajkiewicz 201. Poza tym otrzymali: poseł Thon 14 głosów, poseł Dąbski 11 głosów. Reszta głosów rozstrzelona.

Wybrani zostali posłowie: Woźnicki, Marek, Dąbski, Czetwertyński i Zahajkiewicz. Następnie sejm przystąpił do wyboru sekretarzy.

Wyniki głosowania na sekretarzy są następujące: Głosowało 400 posłów, białych kartek oddano 131, ważnych głosów — 269, absolutna większość 135 głosów. Otrzymali głosów: Michałkiewicz (Piast) 260, Urbański (Ch. D.) 258, Zygmunt Piotrowski (P. P. S.) 251, Róg (Wyzwolenie) 249, Fijałkowski (Str. Chł.) 247, Rozmaryn (koło żyd.) 245, Kornecki (ZLN.) 244, Ładyka (Ukr. Sob.) 243, Karau (niemiec) 207. Wymienieni posłowie wybrani zostali więc na sekretarzy sejmowi.

Marszałek zaprosił posła Michałkiewicza i Urbańskiego do zajęcia miejsc sekretarzy urzędujących poczem zwrócił się do klubów, aby najpóźniej w dniu jutrzejszym zgłosiły w kancelarii sejmowej dane o swej liczebności, niezbędne do ustalenia podziału miejsc w komisjach. Konieczne jest bowiem utworzenie już jutro komisji budżetowej.

Marszałek zaproponował, aby następne posiedzenie odbyło się jutro o godz. 10 rano z porządkiem dziennym: 1) czytanie projektu ustawy o prowizorium budżetowym I kwart. roku budżetowego 1928-29, a jako drugi punkt — pierwsze czytanie projektu ustawy o nadzwyczajnych inwestycjach. wreszcie jako trzeci punkt

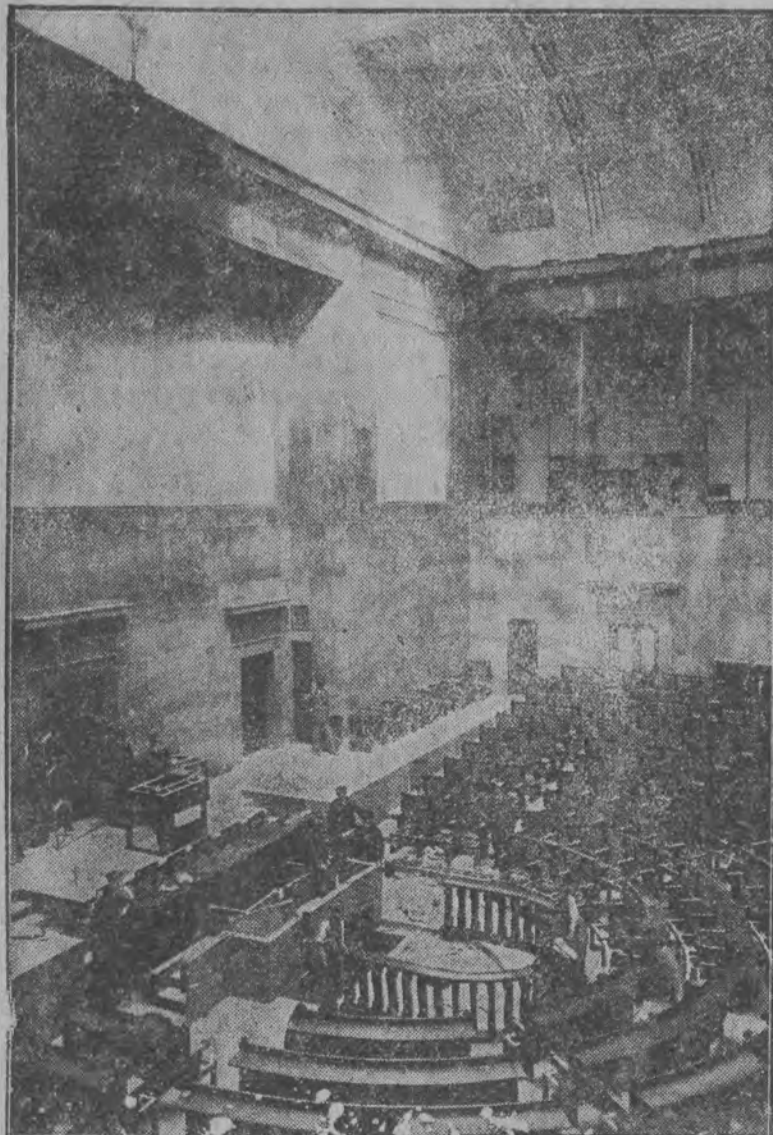
I czytanie projektu ustawy o preliminarzu budżetowym na r. 1928-1929.

Podając powyższe do wiadomości marszałek podniósł, że izba winna usilnie pracować, aby załatwić prowizorium budżetowe do 1 kwietnia. Komisja budżetowa musi więc jutro wieczorem rozpocząć obrady, aby w piątek po południu mogło się odbyć II, a ewentualnie także i III czytanie prow. budżetowego, a także projektu ustawy o inwestycjach. Jeżeli III czytanie nie będzie się mogło odbyć w piątek, należy od-

być w sobotę już o 10 rano plenarne posiedzenie, aby senat mógł już w sobotę odbyć obrady i aby 13 marca prowizorium mogło być uchwalone przez obie izby. Wpłynął wniosek posłów socjalistycznych o amnestji zupełnej dla przestępców politycznych.

Marszałek przekazał wniosek ten komisji prawniczej. Demonstracyjny wniosek kl. ukr. i biał. w sprawie rzekomych nadużyć wyborczych — po odrzuceniu jego nagłośności jako zwykły odesłano do komisji administracyjnej. Na tem posiedzenie zamknięto.

Nowa sala sejmowa



Trybuna dla mówców, podium dla marszałka i rządu oraz fragment łoża dla dyplomatów.

Pacyfistyczny business

Minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, mister Kellog, odpowiedział niedawno na propozycję swego kolegi francuskiego, monsieur Briand'a, notą bardzo uprzejmą choć odmowną. Nota mr. Kelloga jest dokumentem nieładnie ciekawym, rzucającym osobliwe światło na pacyfistyczny business współczesny i na gorliwą konkurencję pacyfizmu amerykańskiego a brytyjskiego.

Stany Zjednoczone i Francja zawarły między sobą pakt rozjemczy. Pakt, który wypadł zresztą wcale nie po myśli jego inicjatora—Briand'a. Briandowi chodziło głównie o włączenie do paktu klauzuli, stwierdzającej jawnie i uroczyście zobowiązanie się wzajemne obu mocarstw o wykluczeniu wojny, jako sposobu „dyskusji” między Stanami Zjednoczonymi a Francją. Raz na zawsze. I oto, gdy francuskie ministerjum spraw zagranicznych zwróciło się do Waszyngtonu z propozycją włączenia do paktu podobnej klauzuli, mister Kellog odpowiedział bez ogródek, iż Stany Zjednoczone nie uważają za możliwe zapewnić Francję, iż zobowiążą się do definitywnego wyrzeczenia działań wojennych przy rozstrzygnięciu jakichkolwiek kontyktów, powstałych między temi dwoma mocarstwami.

Tak więc w trzy tygodnie po podpisaniu paktu rozjemczego franko-amerykańskiego

okazuje się, że w interpretacji amerykańskiej arbitraż nie wyklucza wojny!

Eksentryczna na pozór logika mister Kelloga ma jednak swój sens bardzo logiczny. Albowiem proponuje on w swej odpowiedzi Briandowi zgodę na zawarcie paktu o nieagresji o ile... będzie on miał charakter ogólny i o ile przystąpią doń wszystkie wielkie mocarstwa.

Albo wszystko — albo nic. Albo pokój ze wszystkimi, albo z nikim. Albo pax americana — albo pax nulla.

Tak daleko sięgają ambicje polityczno-pacyfistyczne Stanów Zjednoczonych.

Łatwo zrozumieć korzyści,

jakie może odnieść Francja z pozyskania dla siebie Stanów Zjednoczonych i oparcia się o ich potęgę na mocy paktu o nieagresji wzajemnej. Również łatwo zrozumieć wstrzeźliwość, żeby powiedzieć antypatię, z jaką Stany Zjednoczone traktują propozycję pokojową Briand'a. Związanie sobie rąk paktem pokojowym z Francją, ograniczyłoby zakres wpływów amerykańskich w Europie, wykluczyłoby możliwość wywierania nacisku na jedno z największych mocarstw europejskich — Francję.

Tymczasem Stany Zjednoczone pretendują po wojnie do roli generalnego kontrolera Europy i jej spraw, współzawo-

dnicząc w tym kierunku z W. Brytanią, sprawującą od czasów W. Pitta ten zaszczytny i intratny urząd.

To też, odmawiając Briand'owi a wysuwając swą obszerniejszą koncepcję paktu światowego, mister Kellog próbuje zmontować po raz drugi niedoszły protokół genewski, pogrzebać Ligę narodów i przeciwstawić pacyfikacji świata pod berłem W. Brytanii pacyfikację pod berłem Stanów Zjednoczonych. Słowem — walka dwóch imperjalizmów o hegemonję przy „użyciu maczugi pacyfistycznej”.

Ambitny projekt imperjalistów amerykańskich nie ma jednak większej wartości w swej

oprawie pacyfistycznej, niż protokół genewski s. p. pogrzebany z taką precyzją przez A. Chamberlain'a.

Qui trop embrasse — mal etreint.

Pakt obejmujący wszystkich partnerów nie będzie miał żadnej wartości konkretnej. Nie możliwą jest rzeczą pogodzić i usunąć w traktacie ogólnym cały kompleks antagonizmów, które dzielą wielkie potęgi kapitalistyczne. Pakt taki, gdyby doszedł nawet do skutku, byłby historycznym „świstkiem papieru”.

W swem dążeniu do rozszerzenia wpływów, w swej ekspansji imperjalistycznej Stany Zjednoczone posługują się po wojnie bronią pacyfizmu, która pozwala im konkurować z ligą narodów i jej patronką — W. Brytanią.

Harmonji melodji pacyfistycznych nie szkodzi przytem wcale akompaniament armat amerykańskich, które w Wikaragu zasypują szrapnelami obrońców niepodległości tej — republiki.

Tak samo zresztą, jak pacyfistycznym obradom genewskiej konferencji rozbrojeniowej nie będzie psuł harmonji akompaniament pękających bomb zrzuconych z aeroplanów angielskich na powstańcze oddziały wahabitów, broniących niezależności Arabji.

Albowiem pacyfizm jeszcze lepiej brzmi w mowie wilków niż baranów.

W. P.

Zurych uczcił akademją dzień imienin marszałka Piłsudskiego

Zurych, w marcu.

W dniu 18 marca b. r. odbyła się w Zurychu uroczysta akademja, poświęcona życiu i zasługom marszałka Piłsudskiego. W pięknie udekorowanej sali jednego z pierwszorzędných hoteli zuryjskich, Baur au Lac, zgromadziła się tłumnie kolonja polska z całej Szwajcarii, dając wyraz łączności z krajem w uczuciach dla marszałka Piłsudskiego. Przy stole prezydjalnym zasiadli: poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Szwajcarii, p. Modzelewski, oraz konsul Rzplitej Polskiej w Zurychu, p. Czapliski, którzy objęli protektorat nad uroczystością. Obok zajął miejsce prezes koła akademickiego, p. Czarliński, sekretarz po-

selstwa polskiego w Bernie, p. Rzewuski, oraz reprezentanci towarzystw polskich w Szwajcarii, przybyli na tę uroczystość.

Otworzył akademję prezes koła akademickiego, p. Czarliński, żądając czesć i hołd pierwszemu marszałkowi Polski. Słowo wstępne wypowiedział konsul Czapliski. Następni mówcy, pp. C. Apanowicz, J. C. Stempowski, oraz hr. St. Mycielski, w dobitnych a

pięknych słowach scharakteryzowali postać wodza narodu, jego życie i czyny. Przemówienie zakończył minister Modzelewski, wznosząc okrzyk na cześć marszałka, powtórzony kilkakrotnie z entuzjazmem przez zebranych.

Czesć koncertową wykonał znany pianista i kompozytor, p. Czesław Marek, odtwarzając szereg utworów Chopina. Publiczność darzyła go długo niemilkającymi oklaskami.

Zarówno przemówienia pre-

gentów, jak i wysoki poziom artystyczny muzyki p. Marka wywołały wśród zebranych podniosły nastrój, jako wyraz ich uczuć dla marsz. Piłsudskiego.

— i.

Ille Lindbergh zarobił?

N.-JORK, 27 (ATE)—Lindbergh w wywiadzie oświadczył, że lot przez ocean przyniósł mu ogółem 500 tys. dolarów zysku.

Dziś

nieprzeciętna premjera!



Dziś

nieprzeciętna premjera!

18 aktów. Dwa szlagiery w podwójnym programie! 18 aktów

I. Ofiary rozwodu

Porywający dramat erotyczny, osnuty na tle tragedji niedobrych małżeństw w Ameryce przy współudziale najwybitniejszych sił ekranu:

Klara Bow uosobienie kokieterji Esther Ralslon

II. Zona na dwa tygodnie

Dziwna a rzeczywista szampańska erotyczno-salonowa komedja, która od samego początku do końca trzyma widza w ciągłym humorze. W roli głównej:

RYSZARD DIX ulubieniec kobiet **BETTY BRANSHON**

Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10 wiecz. w soboty, niedziele i święta od godz. 1-ej.

Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA.

Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA.



Znów sejm bez większości

Warszawa, 28 marca.

Paradoksalna sytuacja polityczna na sejmie, na którą wskazywa liśmy już przed inauguracyjnym posiedzeniem izby, dzisiaj wygląda jeszcze dziwniej i przedstawia obraz tak niezwykły, iż wprost brak przykładu w historii parlamentarzystwa europejskiego.

Mamy obóz rządowy złożony ze 130 posłów, a więc najliczniejszy w ible nieposiadający swego przedstawiciela w prezydium sejm. Obóz ten t. zw. „jedyńka” „obraził się” po klęsce prof. Bartła przy wyborach na marszałka sejm. i zwołał wybory na wicemarszałków, z których jeden napewno przypaść „jedyńce”. W ten sposób stoimy wobec najfantastyczniejszego pod słońcem zjawiska, że klub popierający rząd znajduje się w opozycji do prezydium izby i manifestacyjnie wyraża się wszelkimi sposobami. Natomiast posiadający swych przedstawicieli w prezydium kluby, zarówno z lewicy jak i prawicy, stojące w opozycji do rządu i bardzo często wzajemnie się zwalczające.

Na terenie sejm. powtarza się sytuacja znana dobrze z przedmaja, że rząd będzie szukał większości od wypadku do wypadku t. j. że w pewnych sprawach oparte się na większości złożonej z „jedyńki” i stronnictw lewicy, w innych zaś sprawach uzyska większość, utworzoną z „jedyńki” i ugrupowań prawicowych.

Obecnie nie można powiedzieć, aby tego rodzaju sytuacja była wygodna dla rządu i w każdym razie jest ona daleka od idealnego stanu, jaki sobie wyobrażali politycy sanacji po wyborach, których wyniki uważane przez nich były za niezwykle pomysne.

Coprawda głosowania na marszałka i wicemarszałków odbywały się pod wrażeniem znanych zajęć w izbie, ściślej mówiąc z powodu wprowadzenia policji na salę sejmową i w miarę uspokajania się umysłów poselskich przeciwności niezawodnie zatrą się i będziemy napewno świadkami przystąpienia do obozu rządowego grup, na których poparcie rząd przedtem liczył. Mimo to nie ma mowy, aby można było skupić taką liczbę głosów, któraby wspólnie z „jedyńką” we wszystkich sprawach popierała rząd i szła z nim ręką w rękę.

Widocznie wytworzony stan rzeczy wydał się zupełnie nieznośny dla obozu rządowego, który marzył o kompletnym i bezapelacyjnym panowaniu w izbach, jeśli w sferach jedynki przez pewien czas istniała myśl natychmiastowego rozwiązania sejm. a w każdym razie odroczenia go na dłuższy przeciąg czasu. Głosy te jednak nie znalazły echa w Belwederze. Marsz. Piłsudski był stanowczo przeciwny temu radykalnemu krokowi, podsuwanemu mu przez liderów bloku rządowego; postanowił przejść nad wypadkami ostatnich dni do porządku dziennego przez kontynuowanie pod tak złemi auspiciami rozpoczętej współpracy z sejmem. Ze współpracą ta nie będzie usłana różami — to dzisiaj dla każdego jest faktem oczywistym.

Jan Urbach.

O 30 proc.

podniosła Litwa cła

KOWNO 28.3 Pat. Litewski minister finansów ogłosił dekret, podnoszący o 30 proc. cła na towary przywożone z krajów, które nie zawarły traktatów handlowych z Litwą.

Powódź i katastrofalne trzęsienie ziemi nawiedziło Włochy, Francję i Stany Zjednoczone

We Włoszech

wydobyto 25 trupów i 70 osób rannych

MEDJOLAN, 28 marca. (Tel. wł. „Głosu Polskiego”) — Katastrofalne trzęsienie ziemi, które trwało tylko 10 sekund, nawiedziło prowincję włoską Udine, położoną w karnijskich Alpach.

Już po południu w poniedziałek ludność odczuła kilkakrotnie lżejsze wstrząsy ziemi.

Wczoraj o godz. 9.33 wieczorem w Trjeście i Turynie zanotowały sejsmografy falujące silniejsze trzęsienie ziemi.

Pierwsze alarmujące wiadomości nadeszły wieczorem z Udine, stwierdzające, że w dolinach alpejskich prowincji dokonano trzęsienie ziemi poważnych spustoszeń. Głównie dotknięte zostały miejscowości Cavazzo, Carnico, Chaneva i Tolmezzo.

Dotychczas stwierdzono 25 zabitych i 70 ciężko i lżej rannych.

W miejscowości Chaneva wojsko włoskie musiało uciekać z za

padających się koszar pod gołe niebo. Liczne domy zupełnie się zapadły. Wiele ludzi zginęło lub odniosło ciężkie rany.

Komunikaty oficjalne stwierdzają, że szkody materialne i ofiary w ludziach są znaczne. Ponieważ połączenia telegraficzne są zerwane przeto z poszczególnych miejscowości niema jeszcze dokładnych informacji.

TRJEST, 28 marca. (Tel. wł. „Głosu Polskiego”) — Wstrząsy ziemi powtarzały się w prowincji Udine trzykrotnie. Wczoraj wieczorem o godz. 8.30 w prowincji weneckiej odczuto także silne trzęsienie ziemi. W miejscowości Dolmezzo liczne domy zostały powyrwane, z niektórych domów pospadały dachy. Silne oddziały policji i wojska oraz straży sanitarnych zostały przysłane na miejsce katastrofy.

Prowincja wenecka pod wodą

Przedmieścia Wiceny i okolice Wenecji zalane

RZYM, 28 marca. (Tel. wł. „Gł. Polsk.”) — W ostatnich dniach w dorzeczu Lario i w dolinie Valtellina wskutek ciągłych opadów atmosferycznych i roztopów śniegów, rzeki potężnie wezbrały.

Wczoraj gorący wiatr alpejski spowodował ostateczne roztopienie śniegów. Rzeki wystąpiły z

brzegów.

W prowincji Wenecja woda zalała cały szereg miast. W San Pietro, Sebastiano powódź wyrządziła wielkie szkody, wyrzucając kilka domów. W pobliżu miasta Wenecja wezbrały kanały tak, że woda zalała zupełnie całą okolicę. Willa ministra skarbu, hrab.

Katastrofa budowlana w Warszawie

3 zabitych, 5 ciężko rannych

WARSZAWA 28.3 (Pat). Dziś wydarzyła się na placu Starynkiewicza w pobliżu Nowogrodzkiej katastrofa budowlana. Runęła ściana frontowa gmachu wznoszonego przez firmę „Wajsbłat i s-ka” dla zarządu wodociągów i kanalizacji miejskiej. Katastrofa wydarzyła się w porze obiadowej. Kilku robotników, którzy mimo przerwy znajdowali się na budowie, zostało przygniecionych. Z pod gruzów oddziały straży ogniowej wydobyły 3 zabitych, 5 ciężko rannych. Nie można dotąd odnaleźć pod gruzami murarza Stefańskiego. Dochodzenie prowadzi urząd śledczy. Aresztowano Adolfa Wajsbłata i Marceliego Lichtenbauma. Roboty prowadzone były pod nadzorem arch. Szyllera.

Skazanie oficerów z D. O. K. Kraków

za oszustwa oraz występki przeciwko własności

KRAKÓW (Pat) 28.3 Wczoraj zakończyła się tu rozprawa przeciwko 8 oficerom DOK. V. Kraków.

Główny oskarżony kapitan Remer, były adjutant gen. Kulińskiego, został uznany winnym zbrodni oszustwa, występków naruszenia obowiązków służbowych oraz występku przeciwko własności, i skazany został na karę ciężkiego więzienia przez dwa lata z obstrzeżeniami oraz na wydalenie z wojska.

Por. Tadeusz Lejczak, były piałnik DOK. V, został uznany winnym zbrodni sprzeniewierzenia, nadużycia władzy i naruszenia obowiązków służbowych, i skazany na karę ciężkiego więzienia przez 3 lata i 2 mies. z obstrzeżeniami oraz na wydalenie z wojska.

Por. Szwendner Karol został uznany winnym występków nadużycia władzy i skazany na 14 dni

aresztu domowego.

Pułk. Bolesław Kawiński, były szef sztabu DOK V, został uznany winnym występku przeciwko porządkowi wojskowemu, nadużycia władzy wojskowej i skazany na dwa miesiące twierdzy.

Pułk. Tadeusz Dębski, były szef intendencji DOK V, uznany winnym występków wojskowego i nadużycia władzy, został skazany na 45 dni twierdzy.

Pozostali oskarżeni mjr. Piławski, były szef kancelarii sztabowej DOK V, kpt. Szuberga i ppłk. Bownik, obaj ekspedjencji wojskowej kontroli generalnej, zostali uwolnieni od winy i kary.

Adwokaci pułk. Kawińskiego i pułk. Dębskiego wniosli zażalenie nieważności i odwołanie od wyroku.

Bacność Majstrów Fabryczni!

Zarząd Związku Majstrów Fabrycznych Oddział w Łodzi (Zeromskiego 74) wzywa wszystkich majstrów zrzeszonych na nadzwyczajne

Walne Zebranie

które odbędzie się w lokalu własnym w sobotę, dn. 31 b. m. o g. 7 wiecz. punkt. Na porządku dziennym:

Dalsza akcja o ubezpieczenie majstrów. Majstrowie stawcie się licznie!

Volpiego, stoi do połowy w wodzie. Kolej elektryczna do Trevi so musiała zupełnie zawiesić ruch. W Padwie przedmieścia i w Vicenzy pola są całkowicie zalane wodą.

W Brentello 50 domów zostało po części zniszczonych przez wody. W samym południowym Tyrolu w prowincjach Udine i Wenecja trwają gwałtowne burze, które pogarszają sytuację.

We Francji

rozpętane żywioły burzą fortyfikacje

PARYŻ, 28 marca (Tel. wł. „Gł. Polski.”) — Straszliwe burze, szalejące nad wybrzeżem francuskim spowodowały wielkie szkody.

Pod Lorient silne tamy z żaluzji - betonu, łączące fortyfikacje z kontynentem zostały przez olbrzymią falę morską złamane i

rozbite na części. Wielkie bloki kamienne, ważące kilka setnarów, porwała fala i rzuciła na brzeg morski.

Wezbrane morze pod Larochele zalało wyspy Re i Oloron.

Kolej na linii Hendaye - Arcachon z powodu powodzi musiała zawiesić komunikację.

W St. Zjednoczonych

Miasta zalane. - Miljonowe straty

NOWY JORK, 28 marca. (Tel. wł. „Głosu Polskiego”) — Powódź w południowo zachodnich stanach amerykańskich przybrała znowu wielkie rozmiary.

W okolicach San Francisco, środkowe części Kalifornii oraz cały stan Nevada zostały nawiedzone straszliwą powodzią. Rzeczki Yuba, Sacramento, American, Pajaro wystąpiły z brzegów.

W mieście Rena w stanie Nevada kilka części miasta znajduje się na 5 stóp głębokości pod wodą. Obawiają się inżynierowie, że zaporą rzeczna pod Bogo zalamie się pod naporem fal i zaleje dalsze obszary.

Główna linja kolei Southern - Pacific znajduje się na wielkich przestrzeniach pod wodą, tak że pociągi nie mogą kursować. Główne ulice miasta Sacramento są zalane przez powódź.

Dzienniki amerykańskie donoszą, że dotychczas 100 osób straciło życie w falach a szkody wynoszą 8 milionów dolarów.

Oddziały Czerwonego Krzyża i kilka kompanij saperów pracuje bezustannie w akcji ratunkowej. W licznych miejscowościach wezwano przy pomocy radja ludność do opuszczenia swych siedzib z powodu groźnej katastrofy powodzi.

Lada chwila po burzy

pilot Koehl wyruszy z Anglii do Ameryki

BERLIN 28.3. Pilot niemiecki kapitan Koehl czeka na lotnisku londyńskim na pomysne warunki atmosferyczne, które pozwolą mu podjąć lot przez Atlantyk. Jak dotąd meldunki meteorologiczne sygnalizują wielką burzę nad środkowym Atlantykiem, która potrwa prawdopodobnie dwie doby. Samolot niemiecki pokryty jest warst-

wą parafiny, która ma zapobiegać tworzeniu się lodu na powierzchni aparatu, co zdaniem kapitana Koehla było przyczyną katastrof poprzednich lotników. Koehl twierdzi, iż obciążone lodem samoloty nie mogły dolecieć do wybrzeży Ameryki i w trzy czwarte drogi spadały w ocean.

Tajemnicze pożary niszczą masowo wioski na Wileńszczyźnie

WILNO 28.3 „Dziennik Wileński” notuje cały szereg, zastanawiających wypadków pożarów, szeregających się na terenie województwa wileńskiego. Przedwczoraj o północy z niewiadomych przyczyn wybuchł pożar we wsi Szematowice, którego płomienie pochłonięły 16 domów mieszkalnych, 10 stodół ze zbożem, kilkanaście obór z żywym inwentarzem.

W płomieniach zginęła 60-letnia staruszka, która usiłowała ratować wnuka. W tym dniu tajemnicza ręka podpaliła z kilku stron wieś Kniażewice pow. grodzieńskiego, skutkiem czego spaliło się 12 domów, 18 stodół, 11 chlewów z inwentarzem. Na miejsce wypad-

ku udała się komisja sądowo-śledcza, która zbada przyczyny pożaru Dnia 23 bm. we wsi Karpowice gminy Chocieńczyckiej pow. wileńskiego wybuchł pożar, który się rozpoczął od domu mieszkalnego niejakiej Anny Worobjew. Ogień przeniósł się momentalnie na sąsiednie budynki i w przeciągu krótkiego czasu objął część wsi. Straty materialne ogromne. Pismo specjalnie podkreśla zagadkowość tych wszystkich pożarów.

Laboratorium lekarskie D-ramed. Hurwicza

Badania histopatologiczne nowotworów, wyskrobin itd.

Analizy moczu, krwi, płwocin itd

przeniesione zostało

na ul. Wschodnią 76

(róg Narutowicza) telefon 30-53



Czekolada PLUTOS

to zdrowie młodego pokolenia.

Polski film w Japonii

Na zamówienie poselstwa polskiego w Japonii, kinematograficzna Agencja Propagandowa („Kapefilm”) w Warszawie wykonała specjalny film propagandowy o Polsce, przeznaczony do wyświetlania w Japonii. Komisja, złożona z urzędników ministerstwa spraw zagranicznych i członków poselstwa polskich zagranicą, przed którą film ten był zademonstrowany, wyrażała się o nim z uznaniem.

Film posiada 1700 metrów długości obejmuje fragmenty szeregu miast polskich, pomniki historyczne i zabytki, górnictwo, przemysł hutniczy, cukrownictwo, rolnictwo, hodowlę bydła; pochody i uroczystości patriotyczne, budowę portu w Gdyni i urządzenie wybrzeża, krajoznawstwo, ruiny zamków, Szwajcarię Kaszubską, Zakopane i Beskidy. Poza film obejmuje fragmenty z pobytu prezydenta Rzeczypospolitej na Pomorzu (prezydent wśród żniwiarzy) i Gdyni (prezydent wśród marynarzy) i t. d.

Montaż filmu jest na ukończeniu i w przyszłym tygodniu film zostanie spakowany i wysłany do Japonii. Napisy na filmie są angielskie, co jest zresztą przy wyświetlaniu każdego filmu w Japonii praktykowane; speaker udzielać będzie dodatkowych wyjaśnień do każdej ciekawszej sceny. (ap)

Jubileusz gimnazjum lwowskiego

Jubileusz 50-lecia gimnazjum IV im. Jana Długosza we Lwowie odbędzie się w dniach 9 i 10 czerwca b. r. Komitet jubileuszowy uprasza wszystkich b. profesorów i wychowanków tego zakładu z okresu 50-letniego, którzy dotychczas nie zgłosili jeszcze współudziału w uroczystości, aby uczynili to w najbliższym czasie. Wszelkie korespondencje i zgłoszenia należy skierować do Dyrekcji gimnazjum IV im. Jana Długosza we Lwowie ul. Nikorowicza nr. 2 obok Politechniki.

Kinematograf wychowuje sowiecką młodzież

ale czyni to przeważnie w dziedzinie przestępczości

MOSKWA, w marcu.

W Rosji sowieckiej nieznane są przepisy, zabraniające młodzieży szkolnej uczęszczania do teatrów świetlnych, z czego działalność oczywiście skwapliwie korzysta i pilnie odwiedza kinematografy, wyświetlające aż nazbyt często filmy, dla młodocianej publiczności nieodpowiednie i wręcz szkodliwe.

Kinematograf, mający być właściwie rozrywką dla ludzi dojrzałych, stał się w Rosji dzisiejszej wychowawcą młodzieży, „wychowawcą”, rzecz jasna, wielce problematycznym.

O ile stan taki dla dzieci jest pożyteczny i jakie wyniki daje podobna metoda „wychowywania” wynika najlepiej z ankiety, przeprowadzonej w Moskwie przez władze szkolne.

Wyniki akcji tej omówione zostały następnie w artykule pt. „Młodzież szkolna i kino”, opublikowanym w tych dniach w moskiewskich „Izwiestjach”.

Autor artykułu tego stwierdza przedewszystkiem, że wśród czynników, wywierających najsilniejszy wpływ na rozwój współczesnej młodzieży rosyjskiej, kino zajmuje jedno z przedniejszych miejsc.

Na podstawie konkretnych danych „Izwiestja” podają, że 88 proc. wszystkich dzieci szkolnych w wieku od 8—17 stale uczęszcza do kina, przyczem przeciętnie każde z tych dzieci bywa w kinematografie 4 razy na miesiąc. Nie brak jednak, jak stwierdzono, i takich, które chodzą do kinematografu 10, a nawet 30 razy na miesiąc.

Okolo 8 proc. młodocianych bywalców kinematografów nigdy biletów wejścia nie kupuje, przedostając się na salę bądź to ukradkiem przez boczne wejścia zapasowe, bądź też ukrywając się w tłumie, wdzierającym się na początku przedstawienia do teatru. Na uwagę zasługuje fakt, że 44 proc. dzieci, chodzących do kinematografu „na gapę”, rekrutuje się z pośród dziewcząt.

„Ale, co jest przytem najgorsze, — wołają „Izwiestja”, — to, że młodzież nasza chodzi do kina uczyć się sztuki życia”.

Czego więc uczą się dzieci sowieckie w kinematograficznej „Szkołce życia”?

Pewien 13-letni chłopiec napisał w odpowiedzi na to pytanie, że kino nauczyło go „kierować się w życiu”. A pewna dziewczynka 15-letnia wyniosła z kinematografu taką oto „prawdę życiową”: „Jeśli będę miała pieniądze i ubrania, to i carycą być mogę”.

Celem zapoznania się z działaniem kinematografu na młodzież szkolną, w jednej ze szkół moskiewskich zainicjowano wyświetlenie znanego filmu „Złodziej z Bagdadu”.

Obserwując następnie przez szereg dni swych wychowawców, nauczycielowie stwierdzili, że uczniowie tak dalece przejęli się filmem, iż przez dłuższy czas byli pod jego wrażeniem, nie mogąc, rzecz znamienna, wyjść z podziwu nad złośliwością i sprytem złodzieja, który w filmie tym popisywał się swą sztuką złodziejską.

W odpowiedzi na zadane im po kilku dniach przez nauczyciela pytanie, czego nauczył ich film „Złodziej z Bagdadu”, oświadczyli liczni chłopcy poprostu: „Film ten nauczył nas, jak należy kraść”. A kto wie, ilu z pośród tych młodocianych widzów podobny film nie skusił do spróbowania szczęścia na drodze występku, do popełnienia drobnej jakiejś kradzieży w domu, lub w szkole, a może nawet do rzeczy jeszcze gorszych.

Jedno z pism moskiewskich przyniosło przed niedawnym czasem sprawozdanie ze sprawy sądowej przeciwko pewnemu 15-letniemu chłopcu, który zadusił w piwnicy 6-letniego chłopczyka, następnie sprzedał ubranko nieśczęśliwej ofiary za 3 ruble, a za uzyskane ze sprzedaży pieniądze

poszedł jednego wieczora do kilku kinematografów.

Na sądzie oświadczył młodociany ten morderca, że zaborstwa dokonał według „metody”, z jaką zapoznał się w jednym z filmów.

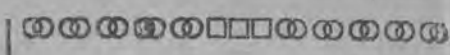
Z powyższego wynika, że wpływ filmów kryminalnych na młodzież szkolną są wprost fatalne. Nie lepiej przedstawia się „znaczenie wychowawcze” tak zwanych filmów miłosnych. Znany uczonej rosyjski profesor Lubliński miał okazję stwierdzić, że wśród młodych prostytutek bardzo wiele jest takich, które na drogę występku pchnął ekran kinematografu.

Filmy miłosne są oczywiście najniebezpieczniejsze dla młodzieży dorastającej. Dzieci młodsze nie mają dla rzeczy tych jeszcze należytego zrozumienia, a dlatego na obrazy, których akcja oparta jest na intrydze miłosnej, chodzą bardzo niechętnie. Pewien 13-letni chłopiec, zapytany, jak mu się podobają jeden z takich filmów, odpowiedział: „Nic innego tam nie robią, tylko wciąż się obejmują i całują; a do tego jeszcze męczą się i są zazdrośni. Jakby całe życie tylko z miłości się składało — i wszystkie obrazy są takie same, a mnie to nie interesuje, dla mnie jest to wstrętne”.

Innego natomiast zdania jest młodzież w wieku od lat 13 do 18, która w zasadzie przeciwko filmom miłosnym żadnych nie ma zastrzeżeń i chętnie na nie do kinematografów uczęszcza.

Kinematograf wywiera również bardzo szkodliwy wpływ na stan psychiczny młodzieży szkolnej. Stwierdzono, że okolo 60 proc. dzieci, uczęszczających nadmierne do kinematografu, jest nerwowo-chorych, a 70 proc. robi złe postępy w nauce.

Jest rzeczą znamienną, że do najgorętszych zwolenników kinematografu należą dzieci robotników niekwalifikowanych oraz wogóle dzieci źle asytuowanych rodzin. Widocznie chcą one cho-



Stow. Art. Malarzy „Start”
Bazar Artystyczny p. n.
Tani miesiąc

Otwarty codziennie prócz niedziel od godz. 7—10 w., w lokalu własnym (Piotrkowska 73 lewa oficyna) ostatnie wejście. Wejście bezpłatne. Obrazy, rzeźby, grafika, majoliki i inne. — Ceny tanie. Zapisy do pracowni malarstwa i rysunków przyjmuje Sekretariat codziennie prócz niedziel od g. 7—10 wiecz.



DOM dochodowy

murowany, 3-piętrowy w Tomaszowie Maz., z placem wychodzącym na trzy ulice w śródmieściu

zaraz do sprzedania.

Wolny od lokatorów od 1 kwietnia b. r.

Informacje: Tomaszów Maz. Skrz. pocztowa Nr. 44. 928—2



ciażby na ekranie zobaczyć inne, lepsze życie, niż to, jakie poznali w domu.

Zaniepokojony wynikami powyższej ankiety, rząd sowiecki postanowił wszcząć energiczną walkę z demoralizacyjnym działaniem kinematografu na młodzież rosyjską. W tym celu specjalnej komisji powierzono misję opracowania dekretu rządowego, w myśl którego dzieciom do lat 8 wstęp do kinematografu ma być wogóle wzbroniony, a dla dzieci od lat 8—16 ma być miarodajna treść filmu. Projekt dekretu tego rozpatrzony zostanie przez kolegium komisariatu oświaty, a następnie zostanie przedłożony do uchwalenia Ogólnozwiązkowemu Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu. C. Eps.

JACK LONDON

Pogromca lamparta

Spojrzenie jego było smutne i dalekie, a głos — delikatny, jak głos dziewczynki — zdawał się zdradzać głęboką melancholję. Był on pogromcą lampartów chociaż zupełnie na to nie wyglądał. Codziennie występował w klatce z tresowanym lampartem i odważał się na takie szaleństwa, że liczny widom dreszcz przebiegał po skórze. Wynagrodzenie, które otrzymywał od swego szefa, znajdowało się w stosunku prostym do zdenerwowania, które wywoływał u widzów. Jak już powiedziałem nie wyglądał na pogromcę.

Był wąski w ramionach, anemiczny i robił wrażenie człowieka, cierpiącego na melancholję.

Próbowałem nakłonić go do opowiedzenia mi jakiegoś przeżycia, lecz brakło mu zupełnie fantazji. Według niego, nie przytrafiło mu się nigdy nic romantycznego, nie przeżył nic godnego uwagi — zawsze czuł nieskończoną szarzyznę i nudę. Lwy? O tak! Walczył z nimi. Lecz to nie zrobiło na nim wrażenia. W walce z lwami należy być tylko spokojnym i odważnym. Każdy może zwyczajnym kijem doprowadzić lwa do rozsądku. Pewnego razu walczył z jednym przez pół godziny. Należy tylko za każdym razem, gdy lwa się rzuca, uderzyć go w paszczę, a gdy zwierzę zdenerwowane zaczyna biegać dokoła z opuszczoną głową, trzeba tylko podstać mu nogę. Lew napewno będzie chciał ją schwytać, wówczas należy nogę cofnąć i uderzyć go znowu w paszczę.

To cała sztuka. — Wszystko to mówił cichym, delikatnym głosem, patrząc gdzieś w przestrzeń.

Mówił również o pewnej tygrysicy, która schwyłała go za ramię i ugryzła do kości. Mogłem nawet przyrzec się starannie za-

cerowanym dziurym w marynarce, którą miał na sobie. Jego prawa ręka od łokcia w dół wyglądała, jakby ją wyciągnięto z wyżymaczki, tak była cała podrapana i porożrzypowana pazurami i zębami dzikich bestji. Lecz pogromca oświadczył, że wszystko jest głupstwem, a rany bołą go tylko przy wilgoci.

Nagle wpadło mu coś na myśl i oblicze jego rozjaśniło się; sam pragnął w takim samym stopniu opowiedzieć mi historję, w jakim pragnąłem jej wysłuchać.

— Sądze, że słyszał pan o pogromcy zwierząt, którego nienawidzi jakiś mężczyzna? — zapytał.

Zatrzymał się i spojrzął na chorego lwa, który leżał w klatce, tuż przed nami.

— Bołą go zęby, — rzekł wyjaśniająco.

— Więc, wie pan również o tem, że popisowym numerem pogromców lwów jest wkładanie głowy do paszczy zwierzęcia. Człowiek, który nienawidził pogromcy, stał bywał na przedstawieniach, w nadziei, że usłyszy kiedyś zgrzytnięcie zębów lwa. Jeździł on wraz z menażerją po całym kraju. Minęło wiele lat, człowiek pełen nienawiści zestarzał się, pogromca i lwa zestarzelili się również. W końcu pewnego dnia, siedząc w pierwszym rzędzie, człowiek ów usłyszał to, na co czekał tak długo. Zęby lwa zgrzytnęły i nawet nie trzeba było posyłać po lekarza.

Pogromca lampartów rzucił spojrzenie na swe paznogie, spojrzenie które możnaby nazwać krytycznym, gdyby nie było tak smutne.

— Widzi pan, to można nazwać cierpliwością, — mówił dalej.

— Ja również posiadam cierpliwość, lecz znalazłem człowieka, któremu było jej brak.

Był to mały, drobny polykacz

szabel i sztukmistrz. Nazywał się de Ville i miał piękną żonę. Ona występowała na trapezie i codzień, skacząc do rozpostartej siatki, wykonywała trudne salto mortale. De Ville był bardzo porwyczy i prędki, jak łapa tygrysa. Gdy zarządzający stajnią nazwał go pewnego dnia polykaczem żab, czymś podobnym, pchnął go na tablicę, w którą zwykle rzucał noże, i uczynił to tak szybko, że zarządzający stracił przytomność. Następnie de Ville wobec publiczności zaczął rzucać noże w tablicę, które pałay z obu stron przerażonego człowieka, tak blisko, iż przywierzały jego ubraniu do drzewa, a czasem dotykały wprost jego skóry.

Po ukończeniu tego widowiska służba musiała wyciągać z drzewa noże, ponieważ zarządzający stajnią był przytwardzony do tablicy.

Od tego dnia wszyscy strzeżli się de Ville'a i odnosili się nie zwykle grzecznie do niego i do jego żony. Tylko jeden, Wallace, nie bał się de Ville'a. Był to pogromca lwów i w swoim repertuarze posiadał również numer, w którym wkładał głowę w paszczę lwa. Nie robił tego ze wszystkimi lwami, lecz stał z jednym t. zw. Augustusem, starem, dobrodusznym zwierzęciem, do którego można było mieć całkowite zaufanie. Jak powiedziałem, Wallace — król Wallace, jak go nazywaliśmy — nie bał się żywych ani umarłych. Był on prawdziwym królem, co do tego nie można było mieć żadnych wątpliwości. Widziałem, jak wszedł do klatki rozdrażnionego lwa, bez laski i bata; po kilku chwilach lwa stał się uległy, jak baranek a Wallace wygrał zakład.

Bowiem zapomniałem nadmienić, iż zrobił to dla wygrania zakładu. Pani de Ville...

Nagle za nami rozległ się głośny hałas i pogromca odwrócił się. Za nami znajdowała się klatka podzielona na kilka części, i pewna małpka, która wysunęła

łapkę przez pręty klatki, piszczała żałośnie, ponieważ łapkę jej chwycił duży, szary wilk i ciągnął do siebie z całych sił. Łapa stawała się coraz dłuższa, jak wstążeczka gumowa, a jej właścicielka wraz ze swemiotowarzystkami piszczała jak szalona. Akurat w pobliżu nie było dozorczy; pogromca doszedł do klatki i uderzył wilka w paszczę kijem, który trzymał w dłoni. Potem powrócił do mnie ze smutnym, jakby prosił o wybaczenie, uśmiechem, i mówił dalej:

— ... kokietaowała Wallace'a i Wallace ją, a de Ville rzucał na nich złe spojrzenia.

Ostrzegaliśmy Wallace'a, lecz to nic nie pomogło. Wyśmiewał się z nas, tak samo, jak i z de Ville'a, któremu kiedyś nawet wsadził na głowę garnek z klejem. De Ville wyglądał okropnie, — pomagałem mu nawet w myciu i czyszczeniu, — lecz pozostał całkiem spokojny i nie wypowiedział, ani jednej groźby. Lecz w oczach jego widziałem złe błyski i dlatego ostrzegłem Wallace'a.

Śmiał się, lecz przestał kokietaować panią de Ville.

Minęło kilka miesięcy. Panował zupełny spokój i sądziłem, iż niebezpieczeństwo minęło. Byliśmy wówczas na południu i dawaliśmy przedstawienie w Frisco. Pewnego dnia podczas przedstawienia popołudniowego — wielki namiot był pełen kobiet i dzieci — wyszedłem, aby odnaleźć czernego Denny, ówczesnego kierownika trupy, który zabrał mój szczyrok. Gdy przechodziłem obok namiotu w którym znajdowały się garderoby, zajrzałem do wnętrza przez dziurę w płótnie, bowiem myślałem, iż jest tam Denny. Nie było go, lecz ujrzałem króla Wallace'a, który w trykocie czekał na swój numer ze lwami.

Przyglądał się sprzeczce między linoskoczkami. Wszyscy w namiocie byli zajęci, prócz de Ville'a; zauważyłem

jak patrzył z niechęcią na Wallace'a. Nagle de Ville wyciągnął chusteczkę i uczynił ruch, jakby chciał otrzeć pot z czoła (był upalny dzień), jednocześnie poszedł w kierunku Wallace'a, nie zatrzymał się, tylko uczynił jakiś ruch chusteczką i wyszedł z namiotu. Nic z obecnych tego nie zauważył, prócz mnie. Wychodząc odwrócić się i spojrzeć raz jeszcze na naszego króla. Spojrzenie to zamiepokoiło mnie, gdyż zauważyłem w nim prócz nienawiści — trumf.

Byłem zadowolony, gdy ujrzałem, że de Ville opuścił cyrk i wskoczył do tramwaju, jadącego w kierunku miasta. Po kilku minutach znalazłem Denny'ego i odebrałem mój szczyrok.

Król Wallace produkował swój numer i publiczność obserwowała go z zapartym oddechem. Był on tego dnia niezwykle złośliwy i bez przerwy drażnił zwierzęta, tak, że w końcu wszystkie mruczały z wściekłością, naturalnie prócz Augustusa, który był za gruby, za stary i za leniwy, aby się czepić kolwiek denerwować. W końcu Wallace uderzył Augustusa po kolanach, lwa usiadł i otworzył paszczę, w którą Wallace włożył głowę.

Nagle szczyki zwierzęcia zamknęły się, zęby zgrzytnęły i...

Pogromca uśmiechnął się tałgodnie i oczy jego przyjęły zwykły wyraz.

— To był koniec króla Wallace'a, — mówił ze smutkiem dalej. — Gdy ogólne poruszenie przycichło, skorzystałem z pierwszej okazji, pochylilem się nad głową Wallace'a i powąchałem. I w tej samej chwili musiałem kichnąć.

— To... to była... — zapytałem drżąc z ciekawości.

— Tabaka, którą de Ville wysypał mu na głowę tam w garderobie. Stary Augustus nie zrobił tego z rozmysłem. Szczyki jego zamknęły się, ponieważ kichnął.

Thom. Dw.

Fotoradiotelegrafia zrewolucjonizuje cały system komunikacji na świecie

Przed wyjazdem swoim do Neapolu udzielił Marconi wywiadu jednemu z przedstawicieli „United Press” w sprawie urzeczywistnienia na drodze naukowej dwóch najbardziej interesujących go w danym momencie problemów: transmisji fotoradiotelegraficznej, czyli nadawania i momentalnego odbierania na największe odległości wszelkich fac-simile, to znaczy wszelkich podobizn całkowitych stronic druku, rękopisów i t. p., a nadto udoskonalenia obecnego systemu fal wiązkowych.

„Jestem pewien — oznajmił wielki wynalazca — że w krótkim czasie transmitowanie fac-simile, będzie tak udoskonalone, że będzie można stosować je dla celów handlowych, stanie się dostępne dla szerokiego ogółu. Badać, że nastąpi to już za kilka miesięcy. Wprowadzenie tego systemu zrewolucjonizuje obecny sposób komunikacji na świecie. Nade wszystko przyspieszy przekazywanie na dalekie odległości myśli ludzkiej. Zamiast transmitowania mowy męża stanu np., litera po literze, wyraz po wyrazie, pozwoli system fotoradiotelegraficzny na jej transmisję całkowitą od razu, na transmisję całej kolumny, całej strony i t. p. Z chwilą udoskonalenia tego systemu świat przemysłowy, giełdowy, handlowy i t. d. będzie mógł transmitować drogą fotoradiotelegraficzną w kilka minut, a może i sekund, do każdego miejsca na całej kuli ziemskiej te same listy, które dzisiaj posyła poczta.

Pomyśleć tylko, jaki kolosalny przewrót system ten spowoduje w obecnym systemie komunikacji...

I tak, będzie można transmitować w ciągu jednej minuty tysiąc wyrazów tekstu, tekst ten będzie być sposobem fotograficznym zredukowany tak dalece, że jedna stronica będzie mieściła tysiące wyrazów, poczem taki fotoradiotelegraf powiększony zostanie na stacji odbiorczej i odczytany przez adresata za pomocą szkła powiększającego”.

Tyle sam wynalazca, który, jak wiadomo, raczej zbyt jest powściągliwy w swoich przepowiedniach, tak że sprawdzają się one rychlej jeszcze, niż on sam przewiduje. Nic dziwnego, że kapitaliści całego świata chętnie finansują jego wynalazki, że tworzą się w tym celu olbrzymie koncerny, jakim jest np. obecna fuzja towarzystwa Marconi z Eastern Telegraph Company, oraz związaniem z tem ostatniemi towarzystwami, jak: Extension, Western, Great Northern i t. d., w ten sposób, że łączny kapitał tych towarzystw, złączonych w jeden potężny koncern dla eksploataowania fotoradiotelegraficznych wynalazków Marconiego, będzie wynosił 53.700.000 funtów szterlingów, czyli zgórą 2 miljardy złotych polskich.

Trasa powietrzna Londyn-Indje omijać będzie Polskę

TRASA Powietrzna — OŚŃĄ M Dnia 26 b. m. rozpoczyna się w Berlinie międzynarodowa konferencja delegatów rządowych Anglii, Belgii, Holandji, Czechosłowacji, Francji i Szwajcarii.

Ze strony Anglii w konferencji weźmie udział szef wielkobrajtyjskiego lotnictwa cywilnego sir Sefton Brancker, który przybędzie do Berlina wodnopłatem typu „Short Calcutta”. Nowy samolot jest jednym z dwóch ostatnio wyprodukowanych przez lotniczy przemysł angielski płatowców, sporządzonych w całości z metalu, mieszczących po 10 pasażerów, a przeznaczonych dla linii Londyn — Indje.

Na konferencji omawiane będą sprawy ostatecznego ustalenia trasy linii Londyn — Indje i najprawdopodobniej naskutek braku przedstawiciela rządu polskiego trasa tej na dłuższej w świecie linii ominie Polskę. (ap)

Stosunek rządu angielskiego do ludności tubylczej w zamorskich kolonjach

Przed kilkoma tygodniami Anglija — o czym pisma uroczystie doniosły — obdarzyła wolnością 205.000 niewolników — mieszkańców kolonii swej Sierra - Leone w Afryce Zachodniej. Wspaniałomyślność Anglii — skasowanie niewolnictwa w XX wieku! — jest tem skorsza, że jej przejaw może pozostać li-tylko w pięknych zdaniach manifestu, nie zmieniając w niczem dotychczasowych warunków bytu miejscowej ludności.

Potwierdzenie tego przypuszczenia daje nam rzut oka na stosunki, panujące na południu „Czarnego kontynentu”, w dominjum angielskiem, zwanem Unją Południowo - Afrykańską.

Polityka Anglii w Afryce południowej zmierza do dwóch ce-

łów: wydarcia z rąk tubylców najwięcej ilości urodzajnej ziemi i eksploatacji skarbów mineralnych kraju przy pomocy najtańszego robotnika kolonialnego.

Te dwa cele w praktyce dosko nale się wiążą. Konsekwentny podbój ekonomiczny, oparty na sile militarnej, doprowadził do tego, że dziś zaledwie jedna ósma terytorjum — osławione „rezerwy” gruntowe — znajduje się w posiadaniu czarnych, podczas, gdy biali, stanowiący jedną ósmą ludności, są panami siedmiu ósmych terytorjum! „Rezerwy” — oczywiście — nie mogą żywić licznych mas, słończonych i zduszonych z wyrafinowaną bezwzględnością w ich cieśni. Dlatego też olbrzymia część tubylców zmuszona jest szukać pracy za-

robkowej na obszarach, należących przeważnie do burów, i w przemyśle, będącym w rękach anglików. Wskutek wielkiej podaży siły roboczej płaca jest nieprawdopodobnie niska. Wyzyskiwany proletariusz czarny stoi jednak jeszcze wysoko na drabinie społecznej w porównaniu ze swym bratem - niewolnikiem, który, wyparty całkowicie poza „rezerwy” gruntowe, stał się nim za prawo korzystania z małej działki ziemi. Niewolników takich jest w południowej Afryce przeszło 2.000.000!

Nędza wyzutej z ziemi ludności tubylczej, będąca źródłem fantastycznego bogacenia się obcych, okazała się poważnym niebezpieczeństwem dla białych robotników, głównie anglików, nie tylko dla niewykwalifikowanych, których w każdej chwili na rynku pracy można zastąpić czarnymi głodomorami, lecz nawet dla arystokracji robotniczej — robotników wykwalifikowanych. Obroncom robotników w parlamencie Unji Południowej udało się jednak wyaleźć prawa, na mocy których (najwyraźniejsze jest „prawo o barjerze” — colour bar bill) usunięto tubylców od wszelkiej pracy, wymagającej jakiegokolwiek umiejętności lub najmniejszego przygotowania. Ponieważ zaś biały robotnik niewykwalifikowany jest zawsze wobec czarnego siłą bardziej wykwalifikowaną, przeto stoi on zawsze pod opieką przywilejów swej rasy.

Przywilejów tych czarni obalić nie mogą, gdyż są oni pozbawieni całkowicie praw obywatelskich i politycznych (nieznaczny wyjątek pod tym względem stanowi tylko prowincja Kap). Są oni uważani przez białych za istoty niższego gatunku — przepaść między białymi i czarnymi w poł. Afryce jest większa, niż między kastami w barbarzyńskim systemie hinduskim. Czarni podlegają osobnym prawom karnym i kontroli paszportowej; w pracy swej są oni wyjęci z pod ochrony ustawodawstwa społecznego. Gdy kończą ciężki dzień roboczy w kopalniach złota lub na polach djamentowych, spędzeni zostają „dla uniknięcia możliwości napadów rabunkowych” do specjalnych baraków i obozów, których pilnuje policja i do których nawet członkowie rodzin nie są dopuszczani. Za zamordowanie białego odpowiada czarny swą głową, za zabójstwo czarnego biały — kilkoma miesiącami więzienia. Zgwałcenie kobiety białej przez czarnego pociąga dlań wyrok śmierci, zgwałcenie kobiety czarnej jest tematem pikantnej anegdoty...

W ponurej tragedji ucisku czło wieka innej barwy przez białego migoce jednak iskierka, która z czasem zapłonie wielkim oczyszczającym płomieniem: przesady rasowe muszą coraz bardziej zanikać w miarę postępu uświadomienia robotników białych. M. P.

Fatalna próba spadochronu



W tych dniach odbyła się w Paryżu wobec licznych widzów i operatorów kinowych tragiczna próba z nowym spadochronem, z którym wynalazca rzucił się ze szczytu wieży Eiffa, zabijając się na bruku. Znany skoczek ze spadochronami, Marceli Hayet, którego widzimy w górnej części ilu-

stracji, znany z wielu udanych skoków, rzucił się z nowym spadochronem, lecz ten wskutek jakiejś wady w konstrukcji nie otworzył się i Hayet fotografowany do ostatniego momentu okropnego upadku spadł na bruk, zabijając się na miejscu.

Komunikacja powietrzna w Niemczech

rozwija się dzięki intensywnej pomocy poszczególnych miast

Jak olbrzymie znaczenie przywiązują Niemcy do rozwoju komunikacji powietrznej, świadczą następujące cyfry: W roku ub. czynnych było w Niemczech 63 linie lotnicze i na niejednej z nich odbywał się ruch kilka razy dziennie. W roku bież. powstaną nowe linie wewnętrzne i międzynarodowe, przedłużona została linja Ghe-wa-Marsylja do Madrytu i Barcelony, opracowywane są plany stworzenia olbrzymiej linii do Chin i Ameryki. Nadto wiele linii będzie funkcjonowało również w nocy.

Budżet państwowy na rok 1928 wynosi 54 i pół milj. marek zł., t. j. około 115 milionów zł. p., a ponadto olbrzymie sumy łożą poszczególne miasta. Tak naprzykład, na rok bieżący trzy miasta: Kolonja, Dortmund i Wrocław przeznaczyły na komunikację lotniczą cztery miliony mk. zł. t. j. około 8 i pół milj. zł. p. (cały budżet polski za czas od 1. IV 27 do 31 III 28 z wczajm i nadzwyczaj-

ny na lotnictwo wojskowe i cywilne wyniósł zł. p. 20.000.000. — z czego 13.000.000 — wojskowe, 7.000.000 — cywilne).

Charakterystyczną cechą jest, iż w Niemczech pomimo olbrzymich sum, asygnowanych przez państwo na lotnictwo, każde miasto i całe mnóstwo przeróżnych organizacji prześciga się wzajemnie z dalszemi ofiarami na lotnictwo. Wrocław np., chlubiąc się, że w bieżącym roku będzie posiadał aż 4 razy dziennie połączenie powietrzne z Berlinem, dwa razy dziennie z Gliwicami, Szczecinem, Hirsbergiem i Halle, oraz raz dziennie z Glatz i Reisse, podkreśla, że linje do Glatz i Reisse zorganizował własnym sumptem i że brać będzie udział nadal w utrzymywaniu wszystkich innych linii, deklarując swą pomoc na 150.000 — mk. zł.

(ap.)

Ofiara Atlantyku



Lotnik angielski Hinchliff.

Posada kafa wakuje obecnie w Grecji

Trybunały greckie skazały za różne przestępstwa, w różnych odstępach czasu 29-u różnych zbrodniarzy na karę śmierci. Zaden wszakże z tych surowych wyroków nie został dotychczas wykonany, a to dla tej bardzo prostej przyczyny, że Grecja nie posiada ani jednego obywatela, który skłonny byłby objąć stanowisko kata. Rząd ateński, pragnąc, by „sprawiedliwości stało się zadość”, a nie mogąc znaleźć jej wykonawcy w kraju, zwrócił się z odnośnemi propozycjami zagranicę i uczynił to w najbardziej nowożytniej formie, gdyż warunki „katowskiego konkursu” zakomunikował światu przez radio.

Dotychczas zgłosił się jeden tylko kandydat: Józef Haet, mieszkaniec austriackiej wioski Vorchsdorf, który oświadczył, iż gotów jest pozbaczyć głowy wszystkich 29-u zbrodniarzy. Pan Haet niema z czego żyć, wobec czego chce zarabiać na utrzymanie tym, dla innych „śmiertelnym” fachim...

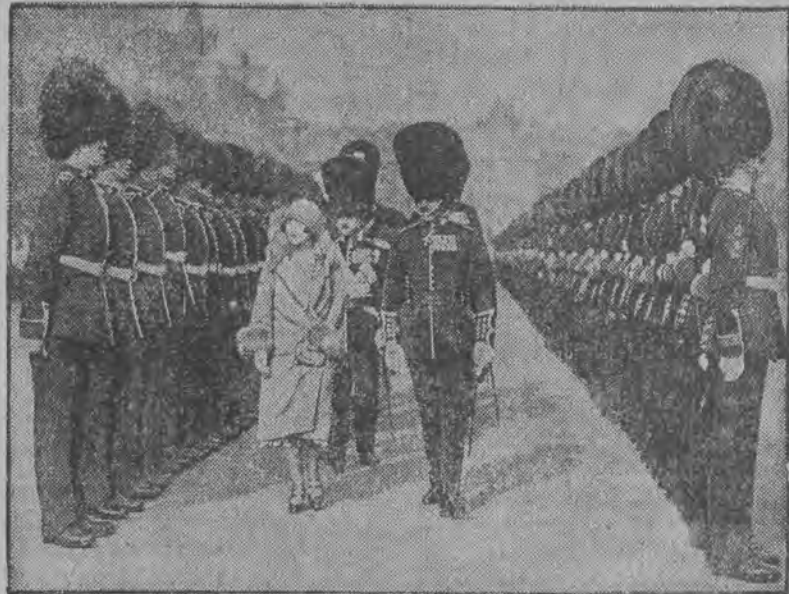
Clemenceau boi się wywiadów

Współpracownik czasopisma „Comedia” czynił usilne starania, aby uzyskać rozmowę z Clemenceau. Próba ta powiodła się; Clemenceau oświadczył, że nie życzy sobie nic powiedzieć, gdyż wszystko, co mówi, jest przez prasę przekreślane. Jako przykład opowiedział swe przeżycie w tym kierunku z pewnym niemcem.

Stary tygrys opowiedział: „Przyjąłem pewnego razu jednego niemca, bezpośrednio po ukazaniu się mojej książki. Powiedziałem mu zaledwie dwa słowa; ale ten pan kazal potem wydrukować, że uznaje konieczność naruszenia neutralności belgijskiej przez jego rodaków, a wie pan, jak wpadł on na ten pomysł? Powiedział do mnie: „W biedzie niema żadnych praw”, na co dałem odpowiedź: „Rzeczywiście?” I nic więcej z tego zrobił on wywiad. Nie, dziękuję, nic nie powiem”.

M. P.

Echa święta narodowego Irlandji



Dnia 17 b. m. Irlandja obchodziła swe święto narodowe. w anu tym księżna Jorku obdarzyła przebywających w Londynie irlandzkich gwardzistów koniczynka, emblematem Irlandji.

Przerwanie budowy domów mieszkalnych zapowiadają prywatni przedsiębiorcy budowlani

W dniu wczorajszym w lokalu stowarzyszenia kupców i przemysłowców województwa łódzkiego przy ulicy Piotrkowskiej 10 odbyło się posiedzenie sekcji budowlanej, poświęcone sprawie będących na ukończeniu budowy domów mieszkalnych Łodzi. Jako referenci wystąpili panowie Szeinszneider i Harp, którzy wskazali, że w sezonie ubiegłym komitet rozbudowy miasta przyznawał przedsiębiorcom budowlanym 42 złote pożyczki na metr sześcienny. Pomimo, że stawki te były bardzo szczupłe, przedsiębiorcy prowadzili roboty budowlane, będąc cprawda zmuszeni uciekać się do zaciągania na własną rękę pożyczek bądź w Banku gospodarstwa krajowego, bądź w innych źródłach. W obecnym sezonie jednak sytuacja uległa gruntownej zmianie. Nastąpił formalny przełom kalkulacji budowy, a to ze względu na niesłychane podrożenie materiału budowlanego. Dość powiedzieć, że w sezonie ubiegłym płacono za 1,000 cegieł 45 złotych, obecnie zaś ten sam 1,000 cegieł kosztuje 103 złotych; drzewo budulcowe kosztowało dawniej 70 złotych, obecnie 130 złotych; żelazo ko-

ształo 26 groszy, obecnie 53 grosze, niezależnie od tego koszt robocizny wzrósł o 40 proc. Powyższe okoliczności, wskazał referenci, wzięte zostały pod uwagę przez komitet rozbudowy miasta Warszawy, który podwyższył ostatnio stawkę pożyczkową do 65 złotych na metr sześcienny.

Przedsiębiorcy łódzcy natomiast znaleźli się w sytuacji, zmuszającej ich do zupełnej bezczynności, a to ze względu na to, iż stawki pożyczkowe nie zostały podwyższone.

Powyższe referaty wywołały

nader ożywioną dyskusję, w której wyniku uchwalono wysłać delegację do prezydenta Ziemięckiego z obszernym memoriałem, omawiającym szczegółowo krytyczną sytuację budownictwa prywatnego w Łodzi i konieczność podwyższenia stawek pożyczkowych. Postanowiono też, że o ile interwencja u prezydenta Ziemięckiego nie da pożądanego rezultatu wstrzymać się całkowicie od budowy domów mieszkalnych, która zresztą przy dotychczasowych stawkach pożyczkowych będzie niemożliwa. (p)

Epilog strejku tramwajarzy przed sądem apelacyjnym w Warszawie

Sąd apelacyjny w Warszawie w wydziale karnym na sesji z dn. 27 marca pod przewodnictwem sędziego Sztajera rozpatrywał sprawę 8 pracowników tramwaj łódzkich Kusińskiego i in. oskarżonych o stosowanie teroru ekonomicznego w dn. 9 sierpnia 1926 r. na pl. Dąbrowskiego.

W pierwszej instancji sąd okręgowy w Łodzi w marcu ub. roku wszystkich oskarżonych z zarzutu winy z art. 509 k.k. uniewinnił, natomiast 4 z oskarżonych skazał za zakłócenie spokoju publicznego, mianowicie Ziemięckiego i Włodarczyka po 1 miesiącu aresztu, a Cylla i Gepperta po 1 tygodniu.

Od powyższego wyroku odwołał się do sądu apelacyjnego urząd prokuratorski w Łodzi, żądając dla każdego z oskarżonych kary w wysokości 4 lat więzienia odwołał się również obrońca os-

karzonych adw. Lewartowicz, uważając że wspomniane kary aresztu są zbyt wysokie i nie są w żadnej proporcji z przewinieniem oskarżonych.

Występując przemówieniem prokuratora oraz świetnych wywodów obrońcy oskarżonych adw. Łygmunta Lewartowicza, który wykażając bezpodstawność oskarżenia zbijał wszelkie zarzuty prokuratora zawarte w jego apelacji, sąd apelacyjny przychylił się do wniosków obrońcy, uznał, że w inkryminowanych oskarżonym czynach nie było cech teroru ekonomicznego, a tylko zakłócenie spokoju publicznego, przechodząc zaś do wymiaru kary, złagodził wyrok sądu okręgowego w Łodzi zamieniając wykonanie kar na rok jeden, to znaczy, że o ile w ciągu roku oskarżeni nie popełnią przestępstwa wyrzeczona kara zostaje im darowana. (m)

Urzednicy państwowi pukają do gabinetu ministra skarbu

Delegacja ogólnego zrzeszenia związków i stowarzyszeń funkcyjnych państwowych i samorządowych, pod przewodnictwem d-ra St. Okęckiego, została przyjęta przez p. ministra skarbu celem przedstawienia postulatów w sprawach uposażeniowych.

W pierwszym rzędzie poruszono sprawę zasiłku, którego dalszej wypłaty od dn. 1 kwietnia b. r. funkcyjarsze państwowi z niecierpliwością oczekują.

P. minister oświadczył, że rząd nie powziął jeszcze żadnej decyzji w tym względzie, a zarazem przyrzekł, że życzenia organizacji urzędniczych będą w najbliższym czasie przez rząd rozpatrzone i odpowiedni projekt sejmowi przedstawiony.

Delegacja została upoważniona przez p. ministra do przedstawienia swoich postulatów w tej sprawie na piśmie.

Ostateczna regulacja uposażeń zależna jest od uchwalenia przez sejm nowych źródeł dochodów; wnioski w tym względzie w granicach 200 milionów złotych są już w ministerstwie skarbu opracowane.

Równocześnie p. minister przyjął delegację stowarzyszenia urzędników skarbowych Rzeczypospolitej (ap)

Wystawa dywanów

Miejska galeria sztuki zagrała całą tęczę barw i świetnością kolorów: to firma Sarkis Karabetian urządziła w niej wystawę dywanów. Ekspozycja ta są jako okazy przepyszne. Ściągnięto wszystko to, co w kierunku tym sownożyła inwencja całej Azji, a przede wszystkim Persji i Turcji. Trudno jakkolwiek bodaj wyliczyć nazwy tych dywanów, i z których niejednym godzin jest, ażeby być ozdoba któregośkolwiek apartamentu. Widzimy więc wspaniałe w deseniach turbany, oryginalne herisy i szirasy. Dywany kaukaskie, anatolskie, turkieszańskie, afganistańskie i t. d. Przykuwa uwagę wielki dywan chiński, piękne jedwabne modlitewniki tureckie i staroperskie ornamentacyjne kobierce.

Nie każdego stać na kupno takiego dywanu, nad którym pracowały nie:z całej pokolenia. Ale oglądać tę arcydziełową wystawę może każdy, kto interesuje się artystycznym przemysłem.

Zatarg w Paście zlikwidowany Umowa została wczoraj podpisana

Umowa pracowników telefonicznych z dyrekcją Pastry, która miała, jak wiadomo, być zawarta w ubiegłym tygodniu — do dnia wczorajszego de facto podpisana nie była.

Na taki obrót sprawy wpłynął jeden z postulatów pracowników, który dopiero w ostatniej chwili został załatwiony. Chodziło o paragraf umowy, w którym pracownicy przewidywali, że na wypadek zachorowania pracownika, ten będzie po powrocie do zdrowia przyjęty automatycznie do pracy.

Dyrekcja Pastry zażądała, aby sporny paragraf brzmiał w tym sensie, że pracownik taki będzie miał pierwszeństwo przy przyjmowaniu do pracy.

Wczoraj jednak obie strony zwróciły się do siebie z wnios-

kiem podpisania umowy z pomięciem spornego punktu, który został rozwiązany przez ustawę.

Przedstawiciel związku p. Wojdan odbył wczoraj w Warszawie konferencję z dyrektorem Oledzkim, na której sprawę ostatecznie załatwiono. Wczoraj nastąpiło podpisanie wspomnianej umowy przez posła Kowalskiego z jednej, i dyr. Oledzkiego z drugiej strony.

Obie strony zwróciły się do okręgowego inspektora pracy p. Wojtkiewicza z prośbą by urzędowo potwierdził umowę.

Jak się jednak dowiadujemy, inspektor pracy ograniczył się jedynie do sprawdzenia strony formalnej umowy, gdyż według istniejących przepisów nie jest on zobowiązany do oficjalnego poświadczania zawartych umów.

Wilczy apetyt ministra Romockiego stoi na przeszkodzie do zawarcia umowy z ministerstwem

Donosiliśmy już o sporze powstałym pomiędzy łódzkim magistratem a ministerstwem komunikacji w sprawie poborów władz kolejowych za inkaso komunalnego podatku od ładunków kolejowych.

Jak wiadomo ministerstwo komunikacji zażądało podwyższenia procentu za inkaso z 5 do 10 proc.

W sprawie tej dwukrotnie interwenjowali w ministerstwie prez. Ziemięcki i ławnik wydziału podatkowego p. Kuk.

Jak się dowiadujemy, w toku wczorajszych pertraktacji przedstawiciele łódzkiego samorządu z ministerstwem również nie zdołano osiągnąć porozumienia.

Ministerstwo bowiem nie chce zawrzeć umowy na innych warun-

kach, jak na wysuniętych 10 proc. Magistrat łódzki zaproponował tedy podwyżkę odsetek za ściąganie podatku od ładunków z 5 do 7 i pół proc., wskazując na ważność pozycji dochodów z tytułu tego podatku w budżecie miasta.

Ostatecznie sprawa ma być definitywnie rozstrzygnięta w nadchodzącym tygodniu.

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują następujące apteki: M. Lipiec (Piotrkowska nr. 193), E. Müller (Piotrkowska 46), W. Groszkowski (Konstantynowska 15), K. Perelman (Cegielniana 64), H. Niewiarowski (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicz (Starw Rynek 9)

Rada miejska uchwaliła prowizorium budżetowe na mies. kwiecień

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej zajął prezes Holcgreber. Na samym wstępie prezydent Ziemięcki odpowiadał na zapytanie chadecji, że wiceprezydent dr. Wieliński jest istotnie dyrektorem okręgowego związku kas chorych i że otrzymał na czas trwania kadencji magistratu bezpłatny urlop.

Na demonstracyjne zapytanie radnej Piechołkówny odnośnie rozpoczęcia robót sezonowych, prez. Ziemięcki oświadczył, że niezwłocznie po ustaleniu się pogody roboty sezonowe zostaną przez miasto podjęte i że w tej sprawie magistrat porozumiewa się ze związkami celem ustalenia listy robotników.

Następnie prezes Holcgreber ogłasza odczytanie komunikatów.

Ogólny śmiech na sali wywołało pismo NPR-pr. w którym to komunikuje, że jakaś frakcja z r. Wojewódzkim na czele podszysła się pod szyld NPR-u i kompromituje tą partię na terenie rady.

Dyr Rundo odczytuje następnie odpowiedź magistratu na interpelację r. Pawlaka w sprawie kiosków w parkach miejskich, dzierżawionych przez r. Groszkowskiego, z której wynika, że b. wiceprezydent na przemian uważał kioski za swą własność, lub też nie kwestjonował tytułu własności.

W r. 1926 i 1927 płacił magistratowi z tytułu dzierżawy po 150 zł. rocznie, zaś w ub. sezonie w dzierżawił kioski za 1050 zł. Magistrat zapowiedział tedy zbadanie stanu prawnego własności kiosków stwierdzając, że postępowanie p. Groszkowskiego koliduje z dekretem o samorządzie.

Radny Groszkowski oświadcza, że nie on, jako wiceprezydent odnajmował kioski, ale jego firma. Kioski są jego własnością.

Interpelant r. Pawlak składa

charakterystyczne oświadczenie, w którym stwierdza, że „z dzierżawy mienia miejskiego b. wiceprezydent ciągnął niezwykle wysokie w stosunku do wkładów zyski” i „pomimo, że sprawa dzierżawienia przez b. wiceprezydenta Groszkowskiego kiosków miejskich nie została jeszcze dostatecznie wyjaśniona, to jednak już w tym stadium sprawy jest rzeczą widoczną, że magistrat za dawnej kadencji karygodnie zaniedbał interesy miasta przez wchodzenie z radnym i urzędnikiem miejskim w stosunki umowne.

Radny Andrzejak referuje następnie prowizorium budżetowe na kwiecień i prosi w imieniu komisji o przyjęcie go w wysokości niecałej jednej dwunastej budżetu z ub. roku t. j. w sumie 2.715.000 złotych.

Itálny Wojewódzki krytykuje koncepcję prowizorium i oświadcza, że podczas debat budżetowych frakcja jego dokładnie zanalizuje budżet.

Prezydent Ziemięcki usprawiedliwia konieczność uchwalenia prowizorium — troszką obecnego samorządu o racjonalny i zdrowy budżet. Pozostawiony w spadku opracowany przez poprzedni samorząd budżet musiał bowiem ulec radykalnej zmianie.

Radny Andrzejak przypomina pod koniec p. Wojewódzkiemu, że poprzedni magistrat uchwalił budżet 1924 roku w lipcu, 1925 — w czerwcu, zaś w 1926 uchwalił prowizorium.

Po przegłosowaniu prowizorium na kwiecień b. r. zostało przez radę przyjęte.

Pod koniec uchwalono zaciągnąć pożyczkę inwestycyjną w B.G.K. w wysokości 3.500.000 zł. w złocie. Posiedzenie zamknięto o godz. 9.40 wieczorem. Ge.

Warszawska „księżniczka dolarów“

U pani Halpern, która wygrała dolarówkę

Z Warszawy donoszą: Wiadomość o wygraniu przez nauczycielkę kaligrafii, p. Halpernową, z Warszawy, kwoty 40.000 dolarów rozniósł się lotem błyskawicy po całym mieście. Przed domem szczęśliwej posiadaczki przy ul. Świętokrzyskiej zebrała się grupka ludzi, która bezmyślnie spoglądała w okna „bogaczki”. Padają coraz nowe komentarze o udarze sercowym ze szczęścia, o wielkich zapisach pani Halpernowej na rzecz bezrobotnych i t. p.

Jeden z dziennikarzy warszawskich przedostał się do mieszkania właścicielki szczęśliwego losu. Zastał w nim osobę starszą, której twarz wyrażała niezwykłą powagę, ale i znużenie.

— Doprawdy, wygrana ta jest dla mnie kłopotliwa — mówi pani Halpern. — Od rana nadchodzi mnie rozmaici ciekawscy, którzy wypytują „jak to zrobiłam”, że wygrałam aż 40.000 dolarów. Inni żądają odemnie, abym przed nimi wypowiedziała się na jaki cel kwotę tę zużyję. Natrętność ludzka niema wprost granic...

Dalej opowiada pani Halpern, że żyła dotychczas w bardzo skromnych warunkach. Mąż, który był właścicielem księgarni, zniczki dolarów“.

cierpi na sklerozę i w ostatnich latach tak dalece był niezdolny do pracy, że księgarnię musiano zlikwidować. Troska o niego pozostała na głowie pani Halpern, jako nauczycielki kaligrafii. Co pewien czas musiała pani Halpern wałować do pomocy brata, za mieszkałego w Afryce południowej.

— Czy prawdą jest, że z radości dostała pani ataku sercowego? — pyta ciekawy dziennikarz warszawski.

— Wierutne kłamstwo. Jestem zdrowa i nie przerwałam dziś nawet pracy w szkole... Pewnie, że pieniądze przydadzą się... ale przedewszystkiem pragnę uwolnić się od natrętów. Niech pan ogłosi, że poważnie uczynię dotacje na cele społeczne i oświatowe, ale na miłość boską, niech o tem nie piszą zbyt dużo w gazetach i niech nie robią z mojej osoby sensacji. Co do radości, z jaką przyjąłam wiadomość o dolarówce, to przyznać się muszę, że bardziej ucieszyłam się widokiem brata, który przed kilku tygodniami z Afryki południowej przyjechał, by odwiedzić nas w Warszawie.

Tyle zdołał dowiedzieć się dziennikarz warszawski od „księżniczki dolarów“.

Przemysł i kupiectwo Bliskiego Wschodu bierze udział w targach poznańskich

Szereg poważnych zagranicznych instytucji przemysłowo-handlowych i firm okazuje silne zainteresowanie polskim rynkiem.

Nadeszło wiele zapytań i konkretnych ofert, celem nawiązania stosunków z polskim przemysłowcem i kupcem. Najwięcej zapytań nadeszło z Egiptu, dalej z Syrii, Grecji oraz Turcji. Niektóre firmy otrzymały od kilku do kilkudziesięciu zapytań i propozycji z różnych krajów europejskich, Bliskiego Wschodu i krajów zamorskich. Najwięcej otrzymały zgłoszeń i zapytań łódzkie firmy włókiennicze, fabryki szkła

porcelany i fajansu.

Pozatem zagranica stale informuje się o targach poznańskich i stale widać rozrastający się stopień zainteresowania międzynarodowym targiem w Poznaniu. Z informacji tych wynika, że szczególnie sfery przemysłowo-handlowe interesują się tegorocznym targiem w Poznaniu. Wśród różnych krajów wysuwają się na plan pierwszy kraje bliskiego Wschodu, które pragną nawiązać ściśle stosunki handlowe z Polską, wezmą w nadchodzących targach gremialny udział.

TEATR i MUZYKA

Mechaniczne skrzypce

Z Paryża donoszą:
Zasada pianoli, owego mechanicznego pianina, grającego poprzez podziurkowany przesuwający się zwój papieru, nawet laikowi w rzeczach mechanicznych nie przedstawia większych trudności w zrozumieniu. Ktoś jednak mógł przewidzieć, że będzie można słuchać „mechanicznej” gry... na krzycząca, do równującej subtelnością najlepszym wirtuozom na tym instrumencie?

A jednak wynalazek ten, dzieło wieloletnich poszukiwań dwóch inżynierów francuskich, pp. Boreau i Anbry, jest już dokonany i za kilka dni zostanie przedstawiony najprzód zaproszonym gościom, a niebawem prawdopodobnie i szerszej publiczności.

Na pomysł skonstruowania mechanicznych skrzypiec naprowadziło ich już przed wojną bliższe badanie mechanizmu pianoli, czyli mechanicznego pianina. Odrazu też zabrali się do dzieła, które jednak wojna przerwała. Powrócili do pracy po ukończeniu wojny i obecnie wynalazek gotowy, udoskonalony do najdrobniejszych szczegółów, czeka na prezentowanie.

Jak przy pianoli, tak i przy tym instrumencie, nazwanym przez wynalazców „violinfista”, główną rolę odgrywa ów zwój przesuwającego się papieru, na którym podziurkowane są nuty. System tego dziurkowania jest szczytem precyzji wprost matematycznej.

Smyczek przesuwają się wzdłuż swej osi, z mniejszym czy większym nacisnięciem. Skrzypce przytwierdzone są elastycznie u swych dwóch końców i prócz ruchu wzdłuż osi, mogą wykonywać ruch obrotowy, podstawiając kolejno tę czy ową strunę pod smyczek. Kombinacja całego mechanizmu może oddawać wszelkie tempa rytmu i natężenia.

Specjalny system „synchronizmu” obmyślony przez inżyniera Damville sprawia idealną zgodność z pianolą, akompaniującą „Violinfistę”.

Nieliczni świadkowie, którzy mieli sposobność asystowania przy pokazie tego instrumentu, nie mogą się natchwalić pomysłowości wynalazku, a zwłaszcza niepospolicie artystycznego wykonania kilku utworów, które słyszeli.

Wyjaśnienie.

W związku z enuncjacjami o stosunku moim do lokatorów mego domu przy ul. Rzgowskiej 52 wyjaśniam co następuje:

Nieprawdą jest jakoby pobierał od lokatorów pożyczki, natomiast prawdą jest, że pobierałem tylko komorne za rok, na co wydawałem kwity.

Zaskarżyłem o eksmisję tylko lokatora Władysława Siotora, gdyż zalega z komornem za 3 kwartały. Pociągnąłem do odpowiedzialności tych lokatorów, którzy złożyli zniesławiającą mnie skargę do Województwa.

Władysław Sułkowski.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, czwartek — „Proboszcz wśród bogaczy”.

Jutro o godz. 3 i pół po południu — „Peer Gynt”. Wieczorem w sobotę — „Żywy trup”.

W niedzielę o godz. 4 „Spisek Caro-wej”.

Wieczorem wznowienie „Kredowego Koła”.

W próbach pod kierunkiem reż. A. Kwiatkowskiego komedia w 3 aktach węgierskiego autora B. Szenesa „N. O. S.” (Nie ożenię się).

Premiera w środę przedświąteczna.

TEATR KAMERALNY

Dziś, jutro i w sobotę wieczorem świeżo wystawiona komedia salonowa Croisset'a „JASTRZĄB” z K. Junoszą-Stepowskim w popisowej roli hr. Dassetty.

„Ósma żona Sinobrodęgo” dana będzie raz jeszcze w sobotę o godz. 5 popołudniu.

TEATR POPULARNY.

Dziś ostatnie przedstawienie dramatu „Tredowata”. W piątek na rzecz Koła Akademickiego raz jeden znakomita komedia M. Fijałkowskiego „PAN POSEL”. W przygotowaniu operetka „We sola wdówka”.

Teatr popularny w sali Geyera, Piotrkowska 295 w sobotę o godz. 8. m. 20 wiecz. i w niedzielę, o godz. 4.20 i 8.20 komedia pełna komicznych scen i sytuacji „Jarmark małżeński”.

WIELKI KONCERT RELIGIJNY.

Jak się dowiadujemy, dyrekcja koncertów Alfreda Straucha przygotowuje nam na Wielki Czwartek, dnia 5 kwiecień prawdziwą ucztę duchową, albowiem odbędzie się w oznaczonym dniu wielki koncert religijny, w którym udział biorą najznakomitsi artyści, a mianowicie: Berta Crawford, Olga Didur, Janina Sowilska, Adam Didur, Marcell Sowilski oraz Stanisław Frydberg. Artyści wykonają nieśmiertelne dzieło Rossini'ego oratorium „Stabat Mater”, oratorium „Eliasz”, Wagnera Modlitwa „Rienzi”, Bacha Msza, Haendla „Messiasz”, Mendelssohna oratorium „Pau-lis”, Haendla Largo, Schuberta „Ave Maria” i wiele innych. Jak widać z powyższego programu przeżywać będziemy chwile podniosłych wrażeń.

Bilety już zamawiać można w kasie Filharmonii.

DZISIEJSZY WYSTĘP T. KARSAWINY

Dziś w czwartek o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się jedyny występ znakomitej tancerki Tamary Karsawiny wraz z jej angielskim partnerem Keith Lester. Kierownictwo muzyczne objął dyr. Hans Oswald Fenslein. Artystka przybyła już do naszego miasta. W programie dwanaście pięknych poematów tanecznych.

„GONG”.

Rewja „Serwus! Krukowski!” stała się atrakcją Łodzi. Obfite żniwo oklasków zbiera cały zespół z Jaśkówna, Talarico, Soboltówna, Belskim, Cybulskim i Wojnarem na czele, a gościnnie występującego Kazimierza Krukowskiego publiczność zmusza stale do bisów.

„Dziś dwa przedstawienia: o godzinie 7.45 i 10 wieczorem.

16-ta loteria państwowa 5-ta klasa -- 18-ty dzień

Zł. 25.000 — 54228	Zł. 1.000 — 2591 13511 16797
Zł. 15.000 — 54695	25896 3652 36554 46843 69423
Zł. 10.000 — 58761	71946 72368 80228 81732 83224
Zł. 5.000 — 80394 109243 126973	99154 104728 110926 129219
Zł. 3.000 — 14810 40429 52831	Zł. 600 — 4259 11648 18793
50145 67112 71722 88349 101527	32844 35509 59808 63174 79344
Zł. 2.000 — 37306 51436 65422	94495 96660 97249 113705 123986
74894 93948 96399 109376 110094	Zł. 500 — 14961 16466 16765
119610 120839	31206 38863 52736 53380 55031
	61308 63900 65183 66698 68525
	74386 77160 78551 78637 87406
	90384 90991 105234 123936

Zawiadomienie.

Wczoraj w 18-ym dniu ciągnięcia

5-ej kl. padła wygrana

Zł. 5000. na Nr. 126973

w Najszczęśliwszej Kolekturze

S. Jaska Piotrkowska 66

Losy 5-ej jak również 1-ej kl.

tamże są do nabycia. Natychmiastowa wypłata wszelkich wygranych

Uśmiech szczęścia

Wygrana zł. 10 tysięcy na nr. 60.050 padła w kantorze Loteryjnym F. Brajtsztajna, Narutowicza nr. 31.

Co usłyszymy dziś przez radio?

Spalone lampy radiowe przyjmujemy do regeneracji

Inż. J. Reicher i S-ka

Łódź, Piotrkowska 142, tel. 15-57.

Warszawa, (1111 mtr.) —

12.05—12.30. Odczyt p. t. „Jak się

znaznacza włosna w świecie motyli” —

wygłosi dr. Jerzy Kremky.

12.30—14.00. Transmisja koncertu dla

młodzieży szkolnej z filharmonii warszawskiej.

15.30—16.00. Odczyt p. t. „Ustrój państwa

polskiego w epoce piastowskiej” —

wygłosi dr. St. Arnold.

16.00—16.25. Odczyt p. t. „Epoka Sta-

niślawowska w literaturze polskiej” —

wygłosi prof. Leon Płoszewski.

16.40—17.05. „Kącik dla kobiet” —

wygłosi p. Marja Ankiewiczowa.

17.20—17.45. „Wśród ksiązek” — prze-

gląd najnowszych wydawnictw omówi

prof. Henryk Mościcki.

17.45—18.55. Audycja literacka. Trans-

misja z Wilna.

20.30. Transmisja z Wilna.

22.30—23.30. Transmisja muzyki ta-

necznej.

GONG



w lokalu
Kinoteatru

„Luna”

pod kierownictwem
Walerego Jastrzębca.

Dziś i codziennie.

Gościnne występy znakomitego artysty teatru „Qui Pro Quo”

Kazimierza Krukowskiego

oraz pożegnalne występy śpiewaczki wiedeńskiej Toni Schütz i Serafiny Talarico.

Program № 15 p. t.

„SERVUS! - KRUKOWSKI!”

krukowiada w 14 zastrzykach pióra Hemara, Starskiego, dr. Pietraszka, Szer-Szenia, Sygietyńskiego i innych. Muzyka: Lidauera Boczkowskiego i innych.

Udział biorą: Władysława Jaśkówna, Czesława Popielewska, Toni Schütz, Serafina Talarico, S. Belski, G. Cybulski, Kazimierz Krukowski, Stefan Laskowski, A. Nowosielski, oraz zespół baletowy z prim bal. Ireną Soboltówną i baletmistrem Eugenjuszem Wojnarem na czele, w składzie: M. Bargielskiej, Z. Duranowskiej, J. Brauman, Z. Liszewskiej i K. Pałczyńskiej.

1) A la carte, 2) Toni Schütz, 3) Wspomnienia z karn: w i lu, 4) Gong-djas, 5) Murarz sejmowy, 6) Kazimierz Krukowski, 7) Północ Donzuana, 8) Komedia Rzeczywistości, 9) Z angielskiego sztychu, 10) Zaira, 11) Dr. Grand-Wan, 12) Jaśkównę wszyscy gnębią, 13) Krukowski był chory, 14) Servus Krukowski.

Reżyserował: Walery Jastrzębiec. Dekoracje: art. mal. S. Frasiaka. Kierownik muzyczny: T. Sygietyński. Koncertmistrz: W. Lidauer. Tańce i ewolucje E. Wojnar.

Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 7.45 i 10 wiecz., w niedzielę i święta 3 przedstawienia: o godz. 5.45, 7.45 i 10 wiecz.

Dr. med. LUBICZ
Cegielniana 43
Tel. 41 32.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5—7 wiecz.
Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia



Właściwy nastrój

podczas świąt Wielkanocnych panuje w rodzinie tylko wówczas, gdy wszystkie przygotowania odpowiedni dały skutek. Przedewszystkiem musi udać się pieczywo. Dlatego radzimy nie ryzykować swych dobrych i obfitych przypraw, lecz użyć do pieczenia Dra. Oetkera proszek „Backin“, który tak samo jak Dra. Oetkera proszek budyniowy, cukier waniliowy, mączkę „Gustin“ itd otrzymać można zawsze świeże w wszystkich sklepach. Wiele nowych i cennych wskazówek do pieczenia czerpać można z nowej barwnej ilustr. książki z przepisami Dra. Oetkera, wydanie F, którą otrzymać można za 40 gr. w wszystkich sklepach. Z książki tej dowiedzieć się można również bliższych szczegółów o doskonałym aparacie do pieczenia „Czarodziej“, na którym przy małym płomieniu gazowym można piec, smażyć i gotować. **Dr. August Oetker, Oliwa.**

Kino Spół. Prac. Państw. Sienkiewicza 40.

Od wtorku, dnia 27 marca do poniedziałku 2 kwietnia
Najnowsza kreacja komediowa budząca na całym świecie huragan śmiechu

Dziewczę z Kabaretu

Najkomiczniejsze sytuacje jakie tylko można sobie wyobrazić...
Tajemnica potajemnego małżeństwa
Gabinet dentystyczny, jako nocny dom warjatorów...
Cowboy, zonglerka i cnotliwa żona w jednej osobie...
Pensjonat dla nowoczesnych „dziewic“.

w roli głównej **Ossi Oswald**.

ANONS! Następny program

„MORZE“
W rolach gł.: Olga Czechowa, Antoni Pointner i Harry George.

Początek w dni powszednie o g. 4-ej ostatni seans o 9.30.
W soboty, niedziele i święta o g. 2.30 po południu
Na 1-szy seans w dni powsz. oprócz sobót od 4 do 5, w soboty, niedz. święta od 2.30 do 3.30 ceny miejsc po 75 i 50 gr.

Dla inteligentnego człowieka

najstosowniejszym podarunkiem świątecznym jest radjoodbiornik naszego nowego typu! Jest on ostatnim wyrazem techniki, nader łatwy w obsłudze i przy niskiej cenie a dogodnych warunkach spłaty — dostępny jest dla każdego! Polecamy nowe typy głośników zagranicznych po znacznie niższych cenach.

RADIO-LLOYD

PRZEJAZD 8 -- TEL. 58-08.

OGŁOSZENIE.

Sędzia Komisarz Masy Upadłości Michała Filipowskiego podaje niniejszym do publicznej wiadomości, że Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Łodzi wyrokiem z dnia 27 marca 1928 r. w sprawie № Z. 47 i 28 postanowił: 1) ogłosić upadłość Michałowi Filipowskiemu; 2) chwili otwarcia upadłości oznaczyć tymczasowo na 27 marca 1928 r.; 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Ludwika Korala; 4) zamianować kuratorem upadłości apl. adw. Aleksandra Rozenholca; 5) nakazać opieczowanie kancelatoru, składów, kasy, zbioru dokumentów, rejestrów, papierów, ruchomości i rzeczy upadłego oraz wspólników, gdziekolwiek się one znajdują; 6) dokonać publikacji wyroku, zgodnie z przepisem art. 475 K. H.; 7) uskutecznić wpis w rejestrze handlowym na zasadzie art. 2 p. 4 dekretu z dnia 7 lutego 1919 r.; 8) wyrok opatrzyć rygiorem tymczasowego wykonania; 9) odpis wyroku zakomunikować Prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Łodzi. Wskutek powyższego wierzyciele upadłego oraz dłużnicy obowiązani są donieść bezwzględnie Kuratorowi, apl. adw. Rozenholcowi Aleksandrowi lub Wydziałowi Handlowemu Sądu Okręgowego w Łodzi o swoich pretensjach do upadłości i o należnościach, które im przypadają, chociażby terminy ich płatności nie nastąpiły, a także o wszelkim majątku, sumach pieniężnych i funduszach, należących się od nich upadłej firmie, bądź też znajdujących się w ich posiadaniu i rozporządzeniu.

Kurator Upadłości
(-) **Aleksander Rozenholc**
apl. adw.
Łódź, ul. Al. Kościuszki 55.

Na mocy art. 476 Kod. H. wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 11 kwietnia 1928 r. o godz. 12 w południe stawili się w Kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, pokój № 64 osobiście lub przez pełnomocników w celu wysłuchania sprawozdania kuratora Masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych
Łódź, dn. 25 marca 1928 r.

Sędzia Komisarz
(-) **Ludwik Korala**
Sędzia Handlowy.

5034-1

Konkurs na wydzierżawienie Kawiarni.

Niniejszem ogłosza się konkurs na wydzierżawienie

kawiarni i bufetu
w ogródku letniej siedziby Teatru „Gong“

(Cegielniana 16).

Oferty z wyszczególnieniem proponowanej sumy oraz ze wskazaniem na dotychczasową działalność oraz fachowość należy składać w zamkniętych kopertach do kancelarii Teatru „Gong“ (Przejazd 3) do dnia 11 kwietnia 1928 r.

Farbiarz

(do sukien).

Poszukiwany na Górnym Śląsku na stałą posadę samodzielny mistrz farbiarski, który egzamin mistrzowski złożył.
Rozchodzi się w tym wypadku o stałą dobrze wynagrodzoną posadę.
Oferty pod „WK 290“ do Tow. Rekl. Międzyn. Jen. Repr. Rudolf Mosse, Katowice, ul. Mickiewicza 4
2836—2

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Rynku Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przystanku (tramw. pabjanickiej) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7 e. po poł. Szczególnie ospy, analizy (mo. ozu. katu. krwi, piwocin etc. operacje operatrunki).
Porada Szlote wizyty na miejscu Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Elektryzacja. Naświetlanie lampą kwarcową Roentgen. Żęby satuczne, korony złote platynowe i mosty. W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Wyroby fabryki perfum

DRALLE'go

ROZPOWSZECHNIONE NA CAŁEJ KULI ZIEMSKIEJ

Dr. med. PRYBULSKI

Choroby skórne włosów weneryczne i moczopłucowe

Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena.
Przyjmuje od 9—2 i od 4—8.
Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.
Zawadzka № 1, tel. 25—58

NAKRYCIA wszelkich firm

niżej cen fabrycznych



Platery, Kryształ, Porcelanę i t. p.
— POLECA —
M. Siegelberg
Piotrkowska 45.

Domy w Berlinie

Przyjmę jeszcze kilka domów w Berlinie w zarząd Gwarantuję najwyższe dochody. — Pośredniczę w

Sprzedazy i kupnie nieruchomości na najdogodniejszych warunkach Uskuteczniłam

pożyczki hipoteczne. Najlepsze referencje. — Bliższe informacje o mnie udziela **Paweł Szulc, Zawadzka 16.** 2482—3

Drzewka

Owocowe Parkowe Róże i inne

połącza
W WIELKIM WYBORZE ZAKŁAD OGRODNICZY
LEONA KOŁACZKOWSKIEGO
Przedziałniana 86 — Piotrkowska 241
Nasiona Warzywne Kwiatowe i Trawy
Piotrkowska 225 — Przedziałniana 86

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7. Tel. 28-07.
Przyjmuje od 10—12 i od 5—7.

Dr. Sonnenberg

choroby skórne i weneryczne
Zielona 8
Przyjmuje od 12.30 do 1.30 i od 4.30 do 6.50 po poł.

SZWEJSOWANIE

połamanych, wytartych części maszyn gospodarczych, oraz maszyn fabrycznych, samochodowych i rolniczych, na oczekaniu po cenach niskich
B. TALER, Główna 36. Tel. 50-42
Uwaga: Wyrób aparatów i palników do spawania oraz reperacja łukowych.

Frontowy pokój

duży, słoneczny, dwuokienny, ładnie umeblowany, z oddzielnym wejściem, w średnim mieście, od 1-go kwietnia do wynajęcia solidnemu panu.
Oferty pod „Sublokator“ do admin. „Głosu“. 2803-1

Przymusowe licytacje

(Dokończenie).

- 277 Nowacki St. Piotrkowska 103 lustro
- 278 Perczuk A. Wysoka 22, zegar
- 279 Rogacki J. Główna 5, biurko
- 280 Rotkopf M. Kilińskiego 75 owies
- 281 Sliwińska A. Rzgowska 181 kredens
- 282 Szykier M. Sienkiewicza 37 meble
- 283 Tangerizen H. Główna 5, waga, 2 bufety
- 284 Turik M. Główna 56, 2 worki maki
- 285 Tajtelbaum J. Zamenhofska 16 meble.
- 286 Tarkowski A. Kilińskiego 89 szafa
- 287 Ulbrich F. Andrzeja 54, kredens
- 288 Ulbrichs F. Andrzeja 54
- 289 Ulrichs M. Piotrkowska 97 meble.
- 290 Wajsman A. Piotrkowska 56 kasa ogniotrwała
- 291 Wolnicki A. Główna 41 meble
- 292 Wachowicz K. Konstantynowska 47, meble
- 293 Włodarski J. Piotrkowska 113 meble.
- 294 Zylberman F. 6 Sierpnia 34 kredens
- 295 Zylberszac I. Główna 31, 3 garnitury
- 296 Zylberg D. Zeromskiego 89 0 worków maki



Pantofle sportowe z repertuaru teatru „Gong” komp. W. LIDAUERA z słowami L. STARSIEGO i J. NELLA.
Skorochody własnego wyrobu.
Gabkirecko-Amerykańskie, toaletowe, maczaly, kąpielowe oraz dla samochodów powozów i litografii.
Skórki zamszowe poleca:
J. Tsakumakis 7 Piotrkowska 7 Ceny przystępne 7

C E D A

najwyższej jakości obuwie

Bracia P. i M. SCHWALBE 85 Piotrkowska 85 Telef. 62-02.



LASY

wszelkiego rodzaju bez względu na obszar **kupuje**.
 Oferty sub „P. Er.” do biura ogłoszeń „Norpol”, Piotrkowska 82.

Wielki wybór Kapeluszy dzieciennych

poleca
L'ENFANT OHIO
 Piotrkowska 181, m. 4, tel. 24-53.

ZARZĄD Stowarzyszenia Fabrykantów przemysłu włókienn. w Łodzi Zachodnia 68

zawiadamia P. P. Członków, że doroczne **Walne Zgromadzenie**

odbędzie się we własnym lokalu w **poniedziałek dn. 9 kwietnia** 1928 o godz. 4 popoł. z następującym porządkiem dziennym:
 1) zagajenie i wybór prezydium, 2) odczytanie protokołu poprzedniego Walnego Zgromadzenia, 3) odczytanie protokołu Komisji Rewizyjnej, 4) sprawozdanie Zarządu za 1927 rok, 5) zatwierdzenie budżetu na rok 1928, 6) wybór nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 7) wolne wnioski.
 UWAGA: w myśl art. 27 statutu Walne Zgromadzenie jest ważne bez względu na ilość obecnych.

Gabinety KOSMETYKI Lekarskiej D-r. MARJI LEWINSONOWEJ 401-8 Cegielniana 6, m. 3, telefon 43-63.

Perfumerja J. DRUKERA, Zawadzka 11,
 poleca na nadchodzące święta bogaty wybór wszelkiej kosmetyki krajowej i zagranicznej po cenach wyjątkowo niskich.
 Uwaga: Perfumy **Coty**ego, **Carona**, **Guerlain**a na wagę.

MONTER

warsztatowy, specjalista przy wszelkich motorach elektrycznych znajdzie stałą posadę.
Biuro Techn. „WATT” Narutowicza 12

Nuty najnowszych szlagerów

z repertuaru teatru „Gong” komp. W. LIDAUERA z słowami L. STARSIEGO i J. NELLA.
 1) **Zdemaskuj się** (Foxtrot)
 2) **Ja źle mówię po polsku** (Foxtrot)
 wyszły z druku i są do nabycia w księgarniach, składach nut i w kasie teatru „Gong”.

Dr. med. BRAUN

Południowa 23, Telef. 40-26
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
 Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).
 Przyjmuje od 9-11 r. i od 5-8 po poł.

Doktor KLINGER

Choroby weneryczne skórne i włosów
Leczenie lampą kwarcową
Andrzeja nr. 2
Tel 32-28
 Godziny przyjęć: od 1.30-2.30 dla Pań i od 6-8 dla Panów
 W niedziele i święta od 10-12

Lekarz-dentysta A. Szmukler

Główna 47
 przyjmuje od 10-2 i 8-9 wiecz.

Lekarz-Dentysta B. Abowa

Piotrkowska 85, front.
 Przyjmuje 2-5 pp.

Dr. med. H. Lajchter Stomatolog

Konstantynowska 9, telefon 49-66

powrócił

i przyjmuje od 1 1/2 - 5 po poł.

Doktor L. Poznański

Choroby wewnętrzne.
 Sienkiewicza 22, tel. 63-62. Przyjmuje od 6-8.

KURSY KOSMETYCZNE Dr. MARJI LEWINSONOWEJ

Cegielniana 6, m. 3.
 Masaże, Pielęgnacja twarzy, ciała i włosów. Po ukończeniu kursów wydaje się świadectwo. Zapisy codziennie. 366-5

Ładnie tańczyć w ciągu 6 lekcji bez względu na zdolności

gruntownie wyucza prywatnie rytynowany mistrz tańców.
 Informacje: ul. Skwerowa Nr. 7, m. 9. 1 piętro prawe wejście od 3-8 pp.
 Uwagi: Charlestona zarówno Walca udzielam całkowicie w ciągu 5 lekcji bez względu na uzdolnienia.

Wyprzedaż Łóżek materaców, nocnych szafek tanio, z powodu likwidacji. Zawadzka 11 od poniedziałku do czwartku od godz. 5-8 wiecz. 2849-3

Dr. med. Zeligsonowa

6-go Sierpnia 1 (róg Piotrkowskiej)
Akuszerka, chor. kobiece, weneryczne (wyłącznie u kobiet) **porady dla kobiet ciężarnych**
 11,30-1,30 i 5-5, niedz. i święta 3-5, inne godz. po porozumieniu
 Tel. 48-62

OGŁOSZENIA DROBNE.

AI NA WYPŁATE!
 Prawie darmo! Czysto jedwabne, ręcznie malowane szale. Torebki. Sweatry. Pończochy. Skarpetki. Pełeczki. Parasolki. Poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego-go 44. 543-8

AI NA WYPŁATE!
 Białe towary. Pępury. Materace, Obrusy, Ręczniki, Kołdry, Kapry, Chusteczki. Sciereczki. Zestawy. Choczniki. Podpinki. Poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego-go 44. 544-8

KISZONA KAPUSTA
 w beczkach tanio do sprzedania. Andrzejka 40. Sklep kolonialny. 2761-6

MIGDAŁY w CZEKOLADZIE i CUKRZE Pischinger'a
 DLA SMAKOZNY SPRZEDAŻ: **Narutowicza 2.**

APARAT
 z kondensatorem do powiększenia fotograficznych oraz obiektyw, całkowicie urządzenie i przybory do powiększenia z powodu wyjazdu sprzedam tanio. Wiadomość: Piotrkowska 42 u Goldberga. 5002-2

GOŃCÓW
 z własnymi rowerami i czeladników krawieckich poszukuje Kersz, Żeromskiego 91.

FRYZJER
 zdolny potrzebny Piotrkowska 103.

ZGUBIONO
 zegarek złoty z wisiorkiem. Uczciwy znalazca ze chce zwrócić za wynagrodzeniem Piotrkowska 181 m. 7. 5026-5

STUDENT
 wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Gdańska 25 m. 2, front. 1 piętro. 5016-1

THEA SANNE

Piotrkowska 175. --- Tel. 3-44.

PORCELANA, SZKŁO, KRYSZTAŁ
 Fajanse, Emalia, Aluminium
 Bombonjerki, Wazoniki, Kolorowe Pokale
 Szklanki od 15 groszy

SERWISY STOŁOWE
 6 osób od zł. 80. --- 265. ---
 12 " " " 255. --- 1500. ---

DIWANY
 reperuje tkalnia sztuczna. Piotrkowska 92. 2054-50

PLAC
 ładny, ogrodzony, 2 km. od Zakowic, zalesiony (5 morgi) zaraz do sprzedania, bliższa wiad.: Piotrkowska 85, m. 5. 927-5

SAMOCHÓD
 karetka „Ford” prawie nowy tanio do sprzedania. Wiadomość: Senatorska 18, telefon 12-15, od godz. 3-5 po południu i do 10-iej rano. 967-5

POTRZEBNY
 praktykant do składu żelaza. Oferty „ABC” do „Głosu” 985-2

PRZYBŁAKAŁA
 się suka „szpic”. Do odebrania za zwrotem kosztów. Narutowicza 41, m. 50. 982-3

SPRZEDAM
 Samochód „Ford”. 28 p. Strzelców Kan. № 56. 987-3

PIERWSZA OKAZJA w ŁODZI!!!
 Jest do sprzedania 100 ton kamienia budowlanego I gat. (piaskowiec) koszt budowy kalkuluje się o 75 proc. taniej w porównaniu z cegłą. Zgłoszenia pisemne pod „R.Z.” należy składać w Administr. niniejszego pisma. 3000-1

STORY
 etaminowe i kolorowe kantonierki filet Gutmanowa, Cegielniana 60. 3017-2

AGENT
 (Stadtreisender) branży kolonialnej natychmiast poszukiwany. Pierwszeństwo mają reflektanci, wprowadzeni u odbiorców czekolady i cukrów. Oferty pod „1887” 3015-1

Lekarz-Dentysta S. SOKALSKI
 ul. Andrzejka 4. Tel. 54-12.

„MAGAZYN MEBLI” Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów

Spółdz. z ogr. odp. w ŁODZI, Narutowicza 45

Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań od najskromniejszych do luksusowych jako to: urządzenia pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe, żyrandole, amble, obrazy i t. p. — jak również przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury.

Zarząd.

Prenumerata
 miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnośnienie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5. —; zagranicą — zł. 7.20.